**Dziś 8 stron** WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 10 CZERWCA 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote**

Nr. 159 (559) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

| | |
|---|---|
| Redaktor Naczelny | 8.85-01 |
| Sekretarz Redakcji | 8.85-02 |
| Redakcja miejska | 8.85-06 |
| Administracja Wydawnictwa | 8.85-04 |
| Kierownik Wydawnictwa | 8.85-05 |
| Administracja Drukarni | 8.85-03 |
| Drukarnia | 8.79-61 |


## Chłopskie święto

Niedawna, ale żywa jest tradycja chłopskich obchodów w dniach Zielonych Świątek. Powstała ona na niewiele lat przed wojną, w ogniu walki ludu polskiego z sanacją o prawa polityczne i społeczne. Już wówczas obchody te sprzęgały się mimo oporów ze strony niektórych przywódców ludowcowych z nurtem walki, który toczyła klasa robotnicza w miastach.

Wojna zacieśniła jeszcze bardziej węzły robotniczo-chłopskiej solidarności. Trwałymi zaś uczynił je czas odbudowy państwa polskiego, który wniósł we wzajemne stosunki ludzi pracy miasta z ludźmi pracy wsi element wspólnej, wielkiej, twórczej pracy. To robotnicy, członkowie robotniczych partii politycznych, pomogli chłopom w dokonaniu historycznego dzieła wyzwolenia się ekonomicznego, w dokonaniu reformy rolnej. Chłopi i robotnicy wspólnie jako masa i poprzez swe organizacje polityczne i zawodowe brali udział w odbudowie zrębów nowego państwa ludowego.

To państwo ludowe, oparte na nowych zasadach, wiązało znów jeszcze bardziej obu uczestników braterskiego sojuszu! Przebudowa społeczna, zmierzająca do nacjonalizacji wielkiego i średniego przemysłu, dokonywała się nie tylko w interesie proletariatu i nie tylko w interesie ludności miejskiej. Zniesienie trustów i karteli ma jak najbardziej zasadnicze znaczenie i dla chłopów. Znosi ono zasadę kierowania się w produkcji wyłącznie kapitalistycznym zyskiem, znosi praktykę ograniczania produkcji do minimum, a więc tym samym przeciwdziała ciągłemu obniżaniu poziomu życia chłopa. W ten sposób rewolucja przemysłowa dokonała się także i w interesie ludności wiejskiej. To ścisłe związanie ze sobą obu tych wielkich reform—rolnej i przemysłowej — pozwoliło zawrzeć je jako jedno zagadnienie we wspólnym pytaniu głosowania ludowego.

Święto dzisiejsze ruch ludowy obchodzi w okresie dużego wewnętrznego kryzysu. Kryzys ten rozpoczął się jesienią roku ubiegłego, gdy przybyli z Londynu tamtejsi przywódcy Stronnictwa Ludowego, poparci przez swych zwolenników z konspiracji krajowej, dokonali w jednolitym dotychczas stronnictwie rozłamu, tworząc drugie równoległe stronnictwo chłopskie. Ta nowa partia — Polskie Stronnictwo Ludowe — utrzymując swych ministrów w Rządzie Jedności Narodowej, rozpoczęła akcję opozycyjną na zewnątrz obozu demokratycznego, starając się wokół siebie skupić wszystkie żywioły z nowej Polski niezadowolone. PSL odrzuca zdrową koncepcję PPS utworzenia w Polsce bloku wyborczego sześciu stronnictw, a od tego zacząwszy, kończy ostatnio na rzuceniu hasła głosowania „nie" w sprawie zniesienia Senatu.

Te w niczym nieukrywane tendencję, pragnące tylko wykorzystać referendum dla drobnej rozgrywki politycznej i dla podważenia zasad rządzących dziś Polską, powodują wreszcie, iż część PSL-u, ta, która chciała w nim widzieć tylko drugie stronnictwo chłopskie, a nie odskocznię polityczną dla sanacji i endecji, wypowiada posłuszeństwo dyrektywom p. Mikołajczyka, nadając swemu pismu zgoła symboliczną nazwę „Nowe Wyzwolenie".

Stanowisko, które zajęli ci członkowie władz naczelnych PSL, pozwala przypuszczać, iż uczciwa, chłopska część tego stronnictwa wyzwoli się z mętnych oparów schlebiania reakcji i utoruje wszystkim chłopom z powrotem drogę do obozu demokratycznego. Sprawdzianem tego całkowitego ozdrowienia ruchu chłopskiego będzie dzień głosowania ludowego, w którym masa chłopska wezwana jest do oddania głosu na „tak", czym przypieczętuje nie tylko zasady w tych pytaniach postawione, ale raz jeszcze istotę sojuszu chłopsko-robotniczego, który jest gwarantem i fundamentem niepodległości Polski i jej wielkiego, wspaniałego rozwoju.

Z. M.

Redaktorzy „Nowego Wyzwolenia" oświadczają: „wróg jest na prawicy"

# JAK p. MIKOLAJCZYK

## spowodował powzięcie uchwały w sprawie „nie" P.S.L.-u

W piątek ukazał się w Warszawie nowy tygodnik społeczno-polityczny p.t. „Nowe Wyzwolenie", wydawany przez grupę wybitnych działaczy P.S.L., niezgadzających się z polityką p. Mikołajczyka i prawicowymi ośrodkami P.S.L. „Nowe Wyzwolenie" — jak określa to artykuł wstępny — reprezentuje tych chłopskich członków i działaczy P. S. L., których przedstawiciele występowali na posiedzeniu Rady Naczelnej P .S. L. przeciwko polityce p. Mikołajczyka i dążnościom prawicowym w łonie stronnictwa oraz opowiadali się m. in. zdecydowanie za trzykrotnym „tak" w odpowiedzi na pytania głosowania ludowego...

„Gazeta Ludowa" ogłosiła dziś wśród steku obelg komunikat, iż Prezydium NKW PSL postanowiło wystąpić do NKW z wnioskiem o... wykluczenie ze stronnictwa ob. ob. Tadeusza Reka (zastępca naczelnego sekretarza NKW PSL), Edwarda Bertolda (członka NKW PSL) i członków Rady Naczelnej PSL Bronisława Drzewieckiego, Kazimierza Iwanowskiego.

W związku z artykułem „Gazety Ludowej", Socjalistyczna Agencja Prasowa ogłasza następujące oświadczenie ob. ob. Reka, Bertolda, Drzewieckiego i Iwanowskiego:

**W związku z atakiem, na jaki pozwoliła sobie „Gazeta Ludowa" z dnia 8 czerwca r .b., oświadczamy, co następuje:**

**1) Ton powyższej wypowiedzi oraz jej stosunek do rzeczywistości i prawdy należą do niepokojących zjawisk, oznaczających głębokie schorzenia. Nieodpowiedzialne słowa, przesycone urazami złości i nienawiści, górują nad rzetelnością i uczciwością. Do sprawy poważnej podchodzi się z beztroskim, złośliwym żonglerstwem. Czynimy za to odpowiedzialną redakcję „Gazety" oraz jej bezpośrednich przełożonych. Artykuł ten poziomem i stylem nikogo nie zdziwi, dając obraz mentalności i zacietrzewienia głównego organu P.S.L.**

**2) Opublikowana uchwała Prezydium NKW PSL stanowi przykry dowód nieopanowania i osobistej chorobliwej ambicji niektórych jego członków, kórzy chcieliby wmówić, że stawiając wniosek o wykluczenie nas ze stronnictwa, bronią jedności i porządku organizacyjnego. Tymczasem jest to właśnie typowa robota rozbijacka. Zamiast zastanowić się poważnie nad zagadnieniem i z pełnym poczuciem odpowiedzialności zapytać siebie, gdzie jesteśmy i dokąd jako partia idziemy — uważa się za stosowne pozbyć się tych, którzy ośmielają się publicznie pytanie to postawić, tych, którzy mówią, że trzeba zrobić wszystko, aby uchronić nasz kraj od straszliwej wojny domowej.**

**3) „Gazeta Ludowa" pisze: „PSL prowadzi od miesięcy ciężką walkę o jutro narodu i państwa polskiego". Otóż mamy poważne wątpliwości, czy ta ciężka walka, toczona z partiami, przede wszystkim robotniczymi, jest słuszna i potrzebna. Wydaje nam się, że przeciwnie, należy ona do tragicznych nieporozumień. „Gazeta Ludowa" oraz wypowiedzi niektórych czołowych kierowników mówią wyraźnie: „Wróg jest na lewicy". My odpowiadamy, że ten, kto tak w dobrej wierze myśli i uważa, jest w zasadniczym błędzie, a ten, kto czyni to ze świadomością, gra szkodliwą rolę mylenia czujności i maskowania właściwego wroga. Nie na lewicy, ale w pierwszym rzędzie na prawicy jest nasz wróg. I to jest pomiędzy nami bardzo istotna różnica, której nie potrafią zaciemnić, ani skryć nieodpowiedzialni politycy czy publicyści.**

**4) Krzykliwie, a perfidnie obwieszcza się: „Was jest tylko czterech", na Radzie Naczelnej głosowało za waszym stanowiskiem tylko 13, a przeciwko 112 i t. p.**

**Czy nas, członków i działaczy PSL jest tylko czterech, czy nie czterech, w niedalekiej przyszłości stanie się to jasne i wiadome nawet dla wszystkich ponurych dowcipnisiów. Natomiast co do owych „13" i „112" „Gazeta Ludowa" przedstawia rzecz wręcz fałszywie. I fałsz ten jest w dodatku podwójny. Nie tylko bowiem przekręca się rzeczywistość, ale co nie mniej ważne, przemilcza się istotne fakty. A faktem jest, że na komisji wnioskowo-politycznej, gdzie przygotowywano wnioski na Radę Naczelną, z pośród 10-ciu obecnych członków 6-ciu opowiedziało się za trzykrotnym „tak" w głosowaniu ludowym, a 4-ch było za pierwszą odpowiedzią „nie". Dopiero zaalarmowany Prezes Stronnictwa przybiegł ratować zagrożoną według niego sytuację i zaangażował cały swój autorytet, aby obronić stracone już „nie". I — obronił, albowiem dwóch członków komisji, którzy pod nieobecność Prezesa wypowiadali się za „tak", nie ośmielili się podtrzymać swego pierwotnego stanowiska w obecności „lepiej od innych poinformowanego" prezesa.**

**Następny fakt, to głosowanie na Radzie. Odbyło się ono już późną nocą, kiedy dużo członków rozjechało się do domów. Nie jesteśmy bynajmniej przekonani, czy na sali w czasie głosowania było quorum członków Rady, ponieważ ani nikt tego nie sprawdzał, ani też nie usunięto z sali obrad niektórych pracowników sekretariatu i gości nieuprawnionych do głosowania.**

**Tadeusz Rek**
**Bronisław Drzewiecki**
**Edward Bertold**
**Kazimierz Iwanowski**

## Wbrew opinii Churchilla

### Wiadomości z za „żelaznej kurtyny" dochodzą

NOWY JORK (PAP). Komentator radiostacji nowojorskiej podał do wiadomości, iż amerykański departament stanu posiada dokładne sprawozdania o sytuacji na Bałkanach, dowodzące, że twierdzenie Churchilla, iż wszystkie wiadomości z krajów bałkańskich podlegają ostrej cenzurze, są niezgodne z prawdą.

Sprawozdanie, którego panowie Byrnes, Viandenberg i Connolli nie podali do wiadomości narodu amerykańskiego, stwierdza, iż prasa na Węgrzech, Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii ma możność swobodnego wyrażania swojej opinii. Komentator dodaje, że właśnie Stany Zjednoczone zasłaniają swoje poczynania żelazną kurtyną, utrudniając tym sytuację międzynarodową.

## Jak postąpić z rządem Franco

### Różnica zdań wśród 3 mocarstw

NOWY JORK (SAP). — Delegaci W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych do Rady Bezpieczeństwa oczekują na instrukcje swych rządów w sprawie wniosku podkomisji Rady Bezpieczeństwa co do Hiszpanii. Z kół miarodajnych donoszą, że propozycja podkomisji w swej obecnej formie jest nie do przyjęcia dla obu rządów.

Związek Radziecki jest jej również przeciwny, jakkolwiek z innych względów tak, że wszyscy przedstawiciele Wielkiej Trójki prawdopodobnie założą sprzeciw przeciwko wnioskowi podkomisji. Są jednak oznaki, że między delegacjami odbywają się rozmowy, w celu uratowania wniosku.

## Franco zabiega o porozumienie

### Czy nowy manewr dyktatora Hiszpanii?

PARYŻ (SAP). — Journal de Biarritz przyniósł wiadomości, że członkowie rządu gen. Franco spotkali się z przedstawicielami hiszpańskiego rządu republikańskiego na emigracji w miejscowości Argeguy, na terytorium Francji w pobliżu granicy hiszpańskiej.

Według informacji korespondenta tego pisma, jeden z członków rządu gen. Franco, który nalegał, by nazwisko jego nie zostało opublikowane, oświadczył, że w rezultacie decyzji Rady Bezpieczeństwa rząd gen. Franco niewątpliwie znajduje się na indeksie całego świata i koniec końców zmuszony będzie kapitulować. Minister powiedział:

„Chcę uczynić wszystko, aby zaoszczędzić Hiszpanii nowej rewolucji".

Dodał on, że celem jego inicjatywy jest przywrócenie ustroju republikańskiego, co zapewni rozwój gospodarczy i społeczny kraju. Rządowi madryckiemu wydaje się, że w obecnej chwili można się nie obawiać wojny z Franco i dlatego Franco wysłał swych przedstawicieli na terytorium Francji w zamiarze rozwiązania problemu hiszpańskiego na drodze pokojowej.

We francuskich kołach politycznych wyraża się pogląd, że można się liczyć z rychłą kapitulacją Franco. Dyktator faszystowskiej Hiszpanii widząc, że mimo protekcji pewnych kół międzynarodowych, los jego jest przesądzony, pragnie po prostu ratować własną skórę, licząc na łagodniejszy wyrok. Z drugiej strony należy zachować daleko idącą powściągliwość w ocenie tych zabiegów, niewiadomo bowiem, czy nie jest to jakiś nowy manewr hiszpańskiego dyktatora.

## Pokaz działania bomby atomowej

WASZYNGTON PAP. Dnia 5 czerwca przybyła do Waszyngtonu delegacja polska w składzie rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. Pieńkowskiego, prof. Politechniki Łódzkiej dra Sołtana i przedstawiciela PAP, red. Hofmana. Dnia 9 czerwca delegacja udaje się do San Francisco, skąd wyjedzie na pokładzie okrętu amerykańskiego na wyspę Bikini aby asystować przy doświadczeniach z bombą atomową na Pacyfiku.

Monarchiści włoscy dążą do

## odłączenia południowych Włoch

### Rząd zapowiada ostre pogotowie

RZYM (SAP). Monarchiści włoscy wywołali w różnych częściach kraju burzliwe demonstracje. Najpoważniej przedstawia się sytuacja w Neapolu, gdzie doszło do zbrojnych starć. Również w Palermo, na Sycylii i w niektórych dzielnicach Rzymu doszło do poważniejszych zajść.

Monarchiści rozpowszechniają wiadomości o organizowanym „marszu na Neapol". W marszu tym mają wziąć udział przede wszystkim prawicowe organizacje chłopskie. Zachodziła obawa, że rząd przestanie być panem sytuacji. Ulice Neapolu patrolowane były przez silne oddziały policji i wojska w pełnym uzbrojeniu.

W Rzymie na polecenie władz wzmocnione oddziały wojska otoczyły kordonem ochronnym pałac królewski. Z Watykanu donoszą, że wczoraj Papież przyjął na prywatnej audiencji b. króla Humberta.

Min. spraw wewnętrznych, socjalista Romita, wysłał telegraficznie zarządzenie do władz miejscowych, aby użyły żelaznej ręki przeciw tym, którzy naruszają prawa demokratyczne.

Komitet wykonawczy partii chrześcijańskich Demokratów wydał odezwę, nawołującą Włochów, aby bez względu na stanowisko, jakie zajęli w czasie referendum ludowego, poparli całkowicie nową republikę.

W ciągu nocy na murach Neapolu ukazały się odezwy, wzywające do buntu i odrzucenia wyniku referendum oraz do połączenia się z innymi prowincjami południowymi w osobny naród niezwiązany z północą.

— o —

### „ROBOTNIK" PO ŚWIĘTACH

**Pierwszy po Zielonych Świątkach numer „Robotnika" ukaże się we wtorek, dnia 11 b. m.**

# O godzinie 7-ej rano
## rozpocznie sie głosowanie ludowe

W dniu 7 czerwca br. odbyło się w Belwederze wspólne posiedzenie konwentu Seniorów Klubów poselskich KRN oraz poselskiej komisji dla opracowania ustawy o przeprowadzeniu głosowania ludowego, pod przewodnictwem Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego, ob. *Barcikowskiego*.

Na porządku dziennym posiedzenia znajdowała się sprawa znowelizowania ustawy z dnia 23.6.1946 r. o przeprowadzeniu głosowania ludowego w tym kierunku, aby przesunąć ustalony w art 22 pkt. 3 początek głosowania z godziny 9-ej na godzinę 7-mą rano.

Generalny Komisarz Głosowania Ludowego wyjaśnił, że zmiana powyższa, powiększająca ilość godzin, w ciągu których głosowanie będzie się odbywało i przesuwająca początek głosowania na wczesną godzinę ranną, ma na celu umożliwienie mieszkańcom miast, którzy zazwyczaj latem w niedzielę udają się na podmiejskie wycieczki, oddania głosu we wczesnych godzinach rannych, aby w ten sposób nie tracili upragnionego odpoczynku świątecznego. Ponadto przesunięcie początku głosowania na godzinę 7-mą rano, przyczyni się zarazem do upowszechnienia samego aktu głosowania ludowego.

W dyskusji nad tym wnioskiem za jego przyjęciem wypowiedzieli się przedstawiciele wszystkich stronnictw z wyjątkiem PSL.

W dalszej dyskusji, przedstawiciele PSL wystąpili ze swej strony z wnioskami w przedmiocie znowelizowania ustawy, a mianowicie, aby w obwodowych komisjach głosowania ludowego były reprezentowane stronnictwa polityczne przez swych mężów zaufania, przy czym PSL uzależniło od przyjęcia tego wniosku swą zgodę na przesunięcie początku głosowania na godzinę 7 rano.

Spośród proponowanych zmian, Komisja jednogłośnie przyjęła wniosek w przedmiocie upoważnienia Generalnego Komisarza do ustalenia trybu głosowania żołnierzy WP i KBW, osób delegowanych służbowo poza obwód głosowania oraz osób, które z innych ważnych przyczyn nie będą mogły w dniu 30. 6. 1946 r. oddać głosu w swym obwodzie głosowania.

Komisja większością głosów przeciwko głosom PSL i Stronnictwa Pracy odrzuciła wniosek o wprowadzenie mężów zaufania partyj politycznych do komisji głosowania ludowego, wychodząc z założenia, że akt głosowania ludowego jest aktem ogólnonarodowym, a nie walką wyborczą stronnictw, kiedy obecność mężów zaufania w komisjach usprawiedliwiona jest potrzebą dopilnowania interesów tych stronnictw.

Komisja uznała ponadto, że wniosek taki nie może być przyjęty i z tego względu, że Krajowa Rada Narodowa na ostatniej swej sesji odrzuciła, z tych samych wychodząc założeń, propozycję wprowadzenia do komisyj przedstawicieli stronnictw, jako członków.

Wreszcie uchwalono tą samą większością wniosek w sprawie przesunięcia początku głosowania ludowego w dniu 30. 6. 1946 r. na godzinę 7 rano.

# 1200 delegatów i 400 posłów uczestniczy w Kongresie Brytyjskiej Partii Pracy

LONDYN (SAP). W dniach najbliższych odbędzie się doroczny kongres brytyjskiej Partii Pracy. Kongres tegoroczny ma specjalne znaczenie w życiu socjalistów brytyjskich. Upływa bowiem blisko rok, gdy przedstawiciele angielskiego ruchu robotniczego w Anglii objęli ster rządów.

Sprawozdanie z całokształtu prac rządowych złoży premier Attlee. Poza tym główne referaty wygłoszą: min. Bevin i Noel Baker na temat polityki zagranicznej, min. Shinwell na temat wprowadzenia w życie rządowego planu nacjonalizacji, min. Morrison będzie mówił o polityce gospodarczej, min. Dalton o polityce finansowej, min. Bevin o budownictwie mieszkaniowym i min. Wilkinson o zagadnieniach oświatowych.

Specjalne zainteresowanie, jak to wynika sprzed kongresowych konferencji okręgowych, wywołuje sprawa polityki zagranicznej rządu Partii Pracy.

# Delegat amerykański w ONZ
## o celach polityki USA

WASZYNGTON (PAP). Nowomianowany amerykański przedstawiciel w Radzie Bezpieczeństwa, senator W. Austin, oświadczył, iż cele USA we współpracy międzynarodowej powinny być następujące: 1) położenie kresu wojnie gospodarczej na całym świecie, 2) zakazanie używania broni niszczycielskich takich, jak bomba atomowa, 3) stosowanie pokojowych metod w załatwianiu sporów pomiędzy narodami.

Senator podał ten program korespondentom prasowym po opuszczeniu Białego Domu, gdzie odbył konferencję z prezydentem Trumanem.

NOWY JORK (PAP). Rada Bezpieczeństwa udzieliła sekretarzowi generalnemu ONZ, Trygve Lie, specjalnych pełnomocnictw, na mocy których będzie on mógł brać udział w posiedzeniach komisji Rady i innych organizacjach ONZ.

— O —



# Robotnik osiągając większą produkcję
## dopomógł wsi do uwolnienia od kontyngentów

Wywiad z Ministrem Aprowizacji J. Sztachelskim.

W związku z ogłoszoną ostatnio uchwałą Rady Ministrów o zniesieniu świadczeń rzeczowych, minister Aprowizacji i Handlu ob. J. Sztachelski wyjaśnia: w pierwszym okresie, kiedy przystępowaliśmy dopiero do odbudowy kraju, świadczenia rzeczowe były koniecznością i one właśnie umożliwiły w dużym stopniu uruchomienie przemysłu i osiągnięcie takiego potencjału produkcji, który daje nam obecnie możność wejścia na drogę normalnej handlowej wymiany między miastem i wsią.

Rząd był świadomy niskiej konsumcji artykułów przemysłowych na wsi i zdaje sobie sprawę z tego, że dalsze utrzymywanie tego stanu godziłoby w zdrowie chłopa, a rozwój gospodarki rolnej, w kulturę i oświatę wsi. Dopiero w tej chwili przemysł, dzięki ogromnej poprawie w rozmiarach produkcji i wydajności pracy, czuje się na siłach przekazać wsi taką ilość artykułów, która odpowiadałaby dostawom wsi dla miast.

Przejście do metody wymiany handlowej między wsią i miastem stwarza zachętę dla rolnika do rozwijania produkcji rolnej i należy przypuszczać, że drogą skupu zmobilizuje dla miast zaopatrzenie w rozmiarach szerszych, niż dotychczas drogą przymusowych dostaw.

— W jaki sposób będzie przeprowadzony skup artykułów wiejskich?

— Do przeprowadzenia skupu dostaw będą szeroko wyzyskane istniejące placówki handlowe. W związku z tym przed aparatem handlowym przede wszystkim zaś przed spółdzielczością stają olbrzymie zadania.

— Z jakich źródeł płynąć będą fundusze na zakup produktów wytwarzanych przez wieś?

— Sfinansowanie całej akcji będzie wymagało wielkiego wysiłku zarówno ze strony rządu, jak i ze strony spółdzielczości. Państwo będzie czerpało potrzebne na ten cel fundusze ze sprzedaży na wsi artykułów przemysłowych — również po cenach wolnorynkowych.

— W jaki sposób zniesienie świadczeń rzeczowych wpłynie na kształtowanie się cen?

— Dotychczas rolnik dostarczał część swoich produktów Państwu po cenach sztywnych, a tylko część sprzedawał na wolnym rynku i wobec małej podaży ceny rynkowe kształtowały się wysoko. Obecnie będzie mógł całość swojej nadwyżki towarowej przeznaczyć na rynek i dlatego należy przypuszczać, że zwiększona podaż tych artykułów na wolnym rynku spowoduje pewną obniżkę cen.

### SYSTEM KARTKOWY BĘDZIE UTRZYMANY

— A czy przewidywana jest jakaś zmiana w systemie zaopatrywania ludności pracy?

— System kartkowy zostanie utrzymany w dalszym ciągu. Zamierzamy go w pewnym stopniu zreorganizować, utrzymując jednak zasadę sztywnych niskich cen. Zmierzamy do polepszenia zaopatrzenia dzieci oraz matek karmiących. W tej chwili sprawa ta znajduje się w opracowaniu.

Na zakończenie chciałbym podkreślić — mówi minister — że niewątpliwie będziemy jeszcze w przyszłości narażeni na szereg wyrzeczeń i będziemy musieli stosować jeszcze pewne ograniczenia konsumcyjne, jak również szukać pokrycia naszych deficytów żywnościowych w pomocy zagranicznej. Przyjazne zapewnienia pod tym względem ze strony Związku Radzieckiego, jak również zwiększone w ostatnich miesiącach dostawy UNRRA, pozwolą nam deficyty te znacznie zredukować.

# Kondolencje Trumana
## z powodu śmierci Kalinina

MOSKWA PAP. Przewodniczący prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik otrzymał depeszę od prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana, wyrażającą rządowi i narodowi radzieckiemu głębokie współczucie rządu i narodu amerykańskiego z powodu śmierci Michała Iwanowicza Kalinina.

# Tajna konferencja imperialna

LONDYN. — Delegaci wszystkich dominiów brytyjskich wzięli udział we czwartek w tajnym posiedzeniu konferencji imperialnej podczas którego zaznajomili się z ważnymi faktami, dotyczącymi planów bezpieczeństwa Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, podanymi przez szefów sztabów Allenbroocka (wojska lądowe), Cunninghama (marynarka) i Teddera (lotnictwo).

# Wpływy Mikołajczyka maleją
## według oceny paryskiego „Soir“

PARYŻ. — Dziennik „Le Soir“ zamieszcza serię artykułów swego specjalnego korespondenta Roger Croquet, który w czasie pobytu w Polsce miał możność wszechstronnego zbadania naszego życia politycznego i społecznego.

Między innymi korespondent „Le Soir“ jest zdania, że wpływy Mikołajczyka jako przywódcy PSL wyraźnie maleją z winy jego osobistej postawy. Zastanawiając się nad pytaniem: „Czy Mikołajczyk przystąpi do bloku wyborczego?“ korespondent „Le Soir“ pisze:

„Oto pytanie, nad którym zastanawiają się zwolennicy i przeciwnicy bloku. Wydaje się, że Mikołajczyk jest człowiekiem chwiejnym, bez wyraźnie określonego programu i całkowicie pozbawionym zdolności organizacyjnych, bez wybitnej energii i niezdolny do powzięcia decyzji. Przynajmniej takie wrażenie odnieśliśmy podczas wizyty w jego biurze. Zapytaliśmy go, jaki jest jego program i zamiary, ale widocznie Mikołajczyk jest zdania, że milczenie to złoto, gdyż nic nam nie odpowiedział.

W każdym razie wielki błąd popełniają ci zagranicą, którzy stawiają na kartę Mikołajczyka, licząc na to, że za pomocą swoich mas chłopskich Mikołajczyk potrafi wywołać upadek obecnego rządu warszawskiego. Przywódca partii ludowej zbyt późno wrócił do kraju. Główne reformy były już zrealizowane i Mikołajczyk nie był już w stanie, nawet gdyby tego pragnął — płynąć przeciw prądowi.

W swoich pertraktacjach na temat bloku Mikołajczyk również waha się i lawiruje. Chce on wygrać na czasie, ale czas pracuje przeciwko niemu. Masy jego zwolenników nie mają już takiej wiary w niego, jak na początku. Chciały one przywódcy, który by je poprowadził; znalazły natomiast spokojnego i niezdecydowanego człowieka. Zwolennicy Mikołajczyka są rozczarowani.

# PRZEDŁUŻENIE TERMINU
## WYŁOŻENIA SPISU
## UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA

Termin wyłożenia spisu osób uprawnionych do głosowania przedłużono dla miasta Warszawy do dnia 12-go czerwca włącznie. Komisje Odwoławcze będą załatwiać sprawdzających i reklamujących w poniedziałek, 10 czerwca, wtorek, 11 czerwca i środę, 12 czerwca od godziny 15 do godziny 20.



# Komisja 4 mocarstw
## zbadać ma nastroje w Trypolisie i Cyrenajce

LONDYN. Na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw — przy omawianiu przyszłości włoskich kolonii w Afryce — przedstawiciel W. Brytanii zaproponował wysłanie specjalnej komisji złożonej z przedstawicieli 4 mocarstw do 2 największych miast Cyrenajki i Trypolisu — Bengazji i Tripolisu. Zadaniem tej komisji byłoby sprawdzić na miejscu, w jakim kierunku idą życzenia tamtejszej ludności co do ich przyszłości.

Sprawozdanie takiej komisji znacznie ułatwiłoby — zdaniem wnioskodawców powzięcie tej lub innej decyzji. Dalej zaproponował on, by komisja ta zakończyła swoje prace do 20 bm. i w tym też terminie zebraliby się ponownie zastępcy ministrów spraw zagranicznych do powzięcia decyzji.

# Marynarze amerykańscy walczą
## o poprawę bytu

MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS w Nowym Yorku pisze, że konflikt między przedstawicielami związków zawodowych marynarzy i robotników portowych a przedstawicielami towarzystw okrętowych stały się głównym punktem walki strajkowej amerykańskich robotników. Związki zawodowe dążą do poprawy sytuacji materialnej setek tysięcy marynarzy przez podwyższenie płac, wprowadzenia 48-godzinnego tygodnia pracy i zapłaty za godziny nadliczbowe. Nieprzejednane stanowisko właścicieli statków może doprowadzić do zerwania toczących się pertraktacji.

Marynarze przygotowują się do rozpoczęcia strajku w dniu 15 bm. Marynarzy popierają w ich dążeniach miliony członków związków zawodowych. W walce swej liczą również na pomoc robotników z innych krajów.

Prezydent Truman zamierza w przypadku zerwania rokowań zastąpić strajkujących robotników portowych ekipami floty wojennej i ochrony wybrzeża. Truman zdecydował się działać stanowczo.

Komentując apel kierowników związków marynarzy do Światowej Federacji Związków Zawodowych, agencja Associated Press pisze, że strajk marynarzy w St. Zjednoczonych może nabrać „charakteru międzynarodowego“.

### ZAKOŃCZENIE STRAJKU GÓRNIKÓW

NOWY JORK (PAP). Strajk górników kopalni węglowych, który trwał 3 tygodnie, zakończył się w piątek po podpisaniu umowy o podwyżce płac.

Robotnicy, którzy przystąpią do pracy w poniedziałek, będą korzystali z ubezpieczenia chorobowego i emerytalnego. Koszty ubezpieczenia wyniosą 6 miln dol rocznie i będą pokryte przez właścicieli kopalń.

# Arabowie bronią swych praw
## W Egipcie zapowiedziany strajk

ŁONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Bejrutu, iż w sobotę rozpoczęła się konferencja Rady Ligi Arabskiej. Obrady będą dotyczyły zjednoczenia wszystkich partii arabskich w Palestynie, utworzenia specjalnych komisji we wszystkich państwach arabskich, mających bronić praw Arabów palestyńskich, wzmocnienia wywiadu arabskiego w W. Brytanii i Stanach Zjednoczonych usiłowania niedopuszczenia do realizacji zaleceń anglo-amerykańskiej komisji.

### PRZED STRAJKIEM W EGIPCIE

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Kairu, iż wobec wyznaczenia przez przywódców egipskiego ruchu zawodowego strajku powszechnego na dzień 8 czerwca — brytyjskiego „Dnia Zwycięstwa“ — policja i wojsko egipskie trwają w ostrym pogotowiu. Rząd egipski zabronił urządzania demonstracji i masowych zebrań. Do Kairu i Aleksandrii nie wolno wkraczać oddziałom brytyjskim.

*

Z Aleksandrii donoszą, że w sobotę rano wybuchło kilka bomb, z których jedna eksplodowała przed urzędem pocztowym. Wypadków w ludziach nie zanotowano.



# Prezydent KRN przyznał subwencję PCK

(PAP). — Z okazji „Tygodnia P. C. K.“ Prezydent KRN ob Bierut przyznał jednorazową subwencję w kwocie zł 50.000.

# Węgry godzą się
## z utratą Siedmiogrodu

BUDAPESZT. Premier Nagy na zebraniu swej partii oświadczył, że Węgry muszą uznać decyzję konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu i mimo, że oddanie Siedmiogrodu Rumunii jest bolesne dla każdego Węgra, to jednak Węgry nie powinny zapominać, że mają za sobą poważne winy z czasów, gdy występowały w charakterze hitlerowskiego sojusznika.

### OKUPACJA WĘGIER

BUDAPESZT. — Główne dowództwo wojsk radzieckich na Węgrzech oświadczyło, że w najbliższym czasie wojskowe siły okupacyjne w tym kraju ulegną znacznej redukcji do jednej szóstej stanu obecnego.

— O —

# Komitet Rady Ministrów do Spraw Kultury

Rada Ministrów uchwaliła statut Komitetu Rady Ministrów do Spraw Kultury. Komitet jest organem doradczym w zakresie zagadnień kultury narodowej.

# Prokurator tow. Gacki oskarżać będzie Fischera i Leista

(SAP). — W procesie przeciwko dwu zbrodniarzom wojennym, odpowiadającym za zbrodnie niemieckie w Warszawie: Fischerowi i Leistowi, akt oskarżenia wnosi prokurator, tow Gacki.

# Marsz. Rola-Żymierski
## na zjeździe członków PPS uczestników walki zbrojnej z Niemcami

(SAP). — Dnia 8 b. m. Naczelny Dowódca Wojska Polskiego Marszałek Rola-Żymierski, przyjął delegację Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Członków PPS Uczestników Walk Zbrojnej z Niemcami.

Delegacja z gen dyw. Władysławem Bończa Uzdowskim na czele, zaprosiła Marsz. Rolę - Żymierskiego na Zjazd.

Marszałek Rola - Żymierski zaproszenie przyjął.

# Sfilmowanie zamachu na Heydricha

AGA (ZAP). — Zamach na krwawego kata Czech, „p. o. protektora Czech i Moraw“, Heydricha, był jednym z najbardziej chlubnych i głośnych wyczynów walczących z okupantem patriotów czeskich. Obecnie Czesi chcą pokazać swemu narodowi, a z pewnością także i zagranicy przebieg tego zamachu na ekranie. Zamach zrekonstruowany będzie w ramach filmu „Mężowie bez skrzydeł“.

# Usprawnienie komunikacji w ZSRR

MOSKWA SAP. W roku bieżącym będzie podjęta regularna komunikacja lotnicza między Moskwą a zatoką Prowidienia, łącząca stolicę Związku Radzieckiego z morzem Beringa.

# GŁOSY i ODGŁOSY

### MAC-DONALD JUNIOR — ŻENI SIĘ

*(R) W Ottawie ogłoszone zostały zaręczyny Malcolma Mac-Donalda, syna pierwszego premiera socjalistycznego W. Brytanii. Mac Donald przybył do Kanady w roku 1941. Obecnie mianowany został generalnym gubernatorem Związku Malajskiego i Singapoore. Liczy on 44 lata, a jego przyszła żona jest wdową po zabitym w bitwie nad Renem pułkowniku i uchodzi za najpiękniejszą kobietę Ottawy.*

### PROPAGANDA ANTYRZĄDOWA W BBC

*(R) „Daily Herald" w artykule krytykującym audycje radiowe BBC przytacza zdanie posła Labour Party, Maurice Webb, który stwierdził, że leżąc przez dłuższy czas w łóżku z powodu amputacji nogi i przysłuchując się uważnie audycjom, był zaskoczony uprawianą w nich propagandą antyrządową.*

*Często opiera się ona nawet na odpowiednim akcentowaniu zdań czy słów.*

*Gdy leży się tygodniami w łóżku — powiedział Webb — można wiele rzeczy usłyszeć i wiele rzeczy zanotować.*

### PILOCI OBRAZILI SIĘ

*(R) Członkowie Brytyjskiego Pomocniczego Lotnictwa Transportowego (Air Transport Auxiliary), a w ich liczbie wiele kobiet-pilotów, grożą bojkotem parady zwycięstwa, która odbędzie się 8 czerwca w Londynie.*

*Piloci są rozgoryczeni, że w paradzie rozkazano im maszerować z robotnikami transportowymi, a nie z RAF-em, z którym maszerowali w poprzednich defiladach. Dawny Dowódca ATA, Gerard d'Erlanger, oświadczył: „Kazano nam dostarczyć na defiladę 12 mężczyzn i 12 kobiet. Ale nie wiem, czy stawi się razem 6 osób".*

*

*Ambasada amerykańska w Londynie twierdzi, że prawdopodobnie gen. Eisenhower, b. dowódca naczelny wojsk alianckich, nie będzie mógł przybyć na uroczystości związane z Dniem Zwycięstwa.*

### SZEKSPIR WYCZERPANY

*(R) Na 11 księgarń londyńskich, które odwiedził jednego dnia dziennikarz, 9 nie posiada ani jednego egzemplarza dzieł Szekspira (ani nowych, ani używanych). Pozostałe 2 mają stare, bardzo zużyte książki, z „oślimi uszami" i uwagami zapisanymi w tekście.*

*Trzy największe firmy wydawnicze w ten sposób tłumaczą brak na rynku tych utworów:*

*Nr 1: „Nie przestaliśmy nigdy drukować Szekspira. Tak, jak i Biblia — Szekspir jest zawsze na maszynach drukarskich. Ale podaż nigdy nie pokrywa wielkości popytu. Olbrzymie ilości egzemplarzy Szekspira eksportowane są zagranicę".*

*Nr 2: „Drukujemy tragedie Szekspira. Komedie zostały już wydrukowane", ale od wielu tygodni leżą w introligatorniach — tempo oprawiania książek hamuje w wielkim stopniu przemysł księgarski.*

*Nr 3: „Ostatni raz drukowaliśmy dzieła Szekspira w październiku 1944 r. Teraz nie możemy otrzymać papieru na nowe wydanie".*

*Księgarze uzupełnili te informacje stwierdzeniem, że otrzymują tak małe ilości dzieł Szekspira, że są one rozprzedawane w ciągu jednego lub dwóch dni.*

### W 1950 ROKU MIESZKANIA DLA WSZYSTKICH

*(R) Minister zdrowia W. Brytanii, Aneurin Bevan oświadczył, że w roku 1950, zanim odbędą się następne wybory, każda rodzina brytyjska posiadać będzie własne mieszkanie. „Jeżeli nie spotkamy się z nieprzewidzianymi przeszkodami, zagadnienie mieszkaniowe zostanie rozwiązane i nie będzie stanowiło politycznego zagadnienia w czasie przyszłych wyborów. Zostanie nam jeszcze oczywiście sprawa zastąpienia starych i brzydkich mieszkań przez nowe i ładne.*

*Cegieł mamy pod dostatkiem. Nigdy nie było braku cegieł, pomimo, że lord Beaverbrook i Churchill twierdzili, że „zaczynamy budować domy, a zapominamy o cegłach. To nie było prawdą. Prawdą jest natomiast, że robiliśmy na temat cegieł dużo wrzawy, aby właśnie nie dopuścić do braku tego podstawowego artykułu budowlanego".*

### OSZCZĘDZAJCIE WĘGIEL!

*(R) Brytyjski minister opału, Emanuel Schinwell, rozpoczynając nową kampanię oszczędności węgla powiedział: „Jeżeli przemysł i prywatni konsumenci zmniejszą o jeden procent dotychczasowe zużycie węgla — kraj zaoszczędzi rocznie około 10 milionów ton". Tygodniowe zużycie węgla w roku 1945 wynosiło w W. Brytanii 3.783.000 ton, a w roku bieżącym 3.938.000 ton.*

### NAJLEPSZE MAŁŻEŃSTWO W HOLLYWOOD

*(R) Mieszkańcy filmowego miasta Hollywood wstrząśnięci zostali wiadomością o śmierci Primuli Niven, żony popularnego aktora filmowego, Davida Niven. Małżeństwo Nivenów było najidealniejszym małżeństwem w Hollywood.*

*Państwo Niven poznali się w Londynie w roku 1940, podczas nalotu niemieckiego. On był oficerem brytyjskim, ona pełniła kobiecą służbę pomocniczą.*

*Śmierć pani Niven, która osierociła dwoje dzieci, nastąpiła wskutek nieszczęśliwego wypadku. Podczas przyjęcia w domu znanego aktora Tyrone Power — Primula Niven wpadła do otwartych drzwi piwnicy, doznając pęknięcia czaszki.*

### STRAŻNICY POKOJU — ZAKŁÓCAJĄ SPOKÓJ

*(R) W Paryżu 12.000 policjantów przemaszerowało przez miasto, żądając podwyżki płacy. Przed katedrą Notre Dame odbył się wiec protestacyjny, na którym jeden z demonstrantów powiedział: „Musimy dawać dobry przykład nawet wtedy, gdy zakłócamy spokój". Demonstracja odbyła się w najzupełniejszym porządku.*

# Tragiczne skutki

## emigracyjnej propagandy w Niemczech

— Co ludzie tam robią? — pytają mnie znajomi, usłyszawszy, że niedawno wróciłem z zachodnich Niemiec.

— Nie robią nic — odpowiadam zgodnie z prawdą, ale oczywiście to „nic" nie wystarcza, aby słuchacz zrozumiał, jak właściwie płynie życie Polaków, przebywających jeszcze ciągle na terenie zachodnich stref okupacyjnych Rzeszy.

Życie w ramach obozu — bo niezależnie od tego, czy są to baraki, czy wysiedlone z ludności niemieckiej osiedla lub bloki domów — zawsze to będą jednak obozy — daje pewnej części mieszkańców drobne zajęcia, jak rozdział żywności, czy innnych, coraz skromniejszych przydziałów, utrzymywanie czystości porządku itp. Nie wypełnia to jednak nawet tej grupie mieszkańców normalnego dnia pracy.

Niektórzy rzemieślnicy, a głównie krawcy i szewcy, pracują na terenie obozów w zaimprowizowanych warsztatach na potrzeby ogółu. Rzecz pomyślana słusznie, prawie nigdzie nie jest należycie postawiona i nie daje zadowolenia w pracy. Przede wszystkim dlatego, że brak materiałów i surowca, a następnie dlatego, że ludzie ci — wykolejeni nienormalnym życiem — tracą poczucie obowiązku pomagania towarzyszom niedoli i wolą pracować indywidualnie, ciągnąc duże zyski — niż zrobić coś dla współrodaków. Społeczeństwo obozowe, będące sztucznym tworem, nie potrafi zająć wobec nich zdecydowanej postawy, a nie ma w dyspozycji żadnych sankcyj karnych.

Brak jakichkolwiek perspektyw urządzenia się w przyszłości (pomijam tych, co chcą wracać do kraju), świadomość, że udzielana pomoc UNRRA skończy się niebawem — to właśnie momenty, które rozbiły wszelkie próby zorganizowania się społeczeństwa polskiego w celach samoobrony. Nikt nie wierzy w pomoc współmieszkańca, nikt nie liczy na drugiego — stracono wszelkie zaufanie do powstałych w pierwszym okresie organizacji.

Do rzadkości należą wypadki, aby ktoś z zapałem tworzył lub pracował w jakiejś organizacji, jeżeli nie widzi w niej osobistej korzyści. Charakterystyczny jest wypadek, gdy dwóch kolejnych prezesów tamtejszego Stowarzyszenia Techników wyjechało na posady, podczas gdy szara masa członków daremnie dotąd czeka na zatrudnienie.

Nic dziwnego, że przeciętny Polak nie widzi sensu w organizowaniu się, bo żadne stowarzyszenie ze Związkiem Polaków na Obczyźnie (kierowanym przez nieprzejednanych „emigrantów" endeków i sanatorów) na czele, nie daje nic prócz szumnych i nierealnych haseł. Organizacje te nie poprawiły jego bytu na codzień, bo nikt się z tymi organizacjami nie liczy i nie zapewniły mu żadnej przyszłości, prócz pracy we francuskich i belgijskich kopalniach węgla. Gdy dodamy, że kierownictwa emigranckich stowarzyszeń są skłócone personalnymi, wewnętrznymi rozgrywkami, że działają każda sobie, zrozumieć łatwo, że z kolei i tu normalny mieszkaniec obozu nie znajduje pola do wyżycia się i pracy.

Bardziej przedsiębiorcze, co nie oznacza, że najlepsze jednostki zajęły się handlem. Proceder ten, noszący wszelkie cechy czarnego rynku, ścigany jest przez władze okupacyjne. Handluje się żywnością, odzieżą, galanterią, tytoniem.

Żywność wydawana w obozach to z reguły konserwy, podczas gdy mieszkańcy obozów tęsknią za świeżymi artykułami. Tych ostatnich właśnie dostarczają współmieszkańcom handlarze. Ceny są wysokie, bo obciąża je procent za ryzyko wpadku podczas częstych rewizji w pociągach i na drogach. Wobec braku gotówki (brak zarobków), najczęściej jest to handel wymienny. Kawę, herbatę, czekoladę, sprzedaje się za mięso, jajka, słoninę, kartofle, masło.

Inny rodzaj zajęcia, w odróżnieniu od handlu, zasadniczo pożyteczny, to praca w szkolnictwie. Młodzież, przebywająca przez lata na robotach w Niemczech, jest ogromnie zaniedbana w nauce. Szkoły powszechne, zorganizowane w polskich ośrodkach, mają przepełnione pierwsze oddziały i nierzadko czytać, pisać i rachować uczą się chłopcy i dziewczęta, mające już 12—15 lat. Nauka w wyższych oddziałach nasuwa już pewne zastrzeżenia, wiele jeszcze bowiem szkół obozowych opanowanych jest przez wsteczne elemety i w szkole prowadzi się szkodliwą dla państwa polskiego propagandę. Na szczęście coraz więcej ludzi wraca z wiosną do kraju, na szczęście coraz więcej terenów podporządkowuje się lojalnej wobec kraju Centrali Szkolnictwa w Niemczech.

Tak wyglądałyby w grubym skrócie możliwości wypełniania czasu i możliwości pracy, jakie stoją przed Polakami w zachodniej Rzeszy. Nie są one w stanie stworzyć zajęcia ani dla czwartej części naszych rodaków, nie mówiąc o tym, jak dalece są bez perspektyw na przyszłość.

A ogromna większość? Ta spędza czas na kręceniu się po obozie i na długich bezpłodnych dyskusjach, w których nuta żalu i goryczy dominuje nad wszystkim. Polacy tam mają pretensje do całego świata, do kraju i Boga, do zachodnich aliantów i do pokonanych Niemców.

W takich to warunkach narasta decyzja powrotu, „żeby przynajmniej we własnej ziemi do grobu się położyć".

Za ten stan umysłów, który później odbijać się będzie na krytycyzmie wobec przejawów życia w kraju — po prostu z przyzwyczajenia, za rok obozowej udręki i demoralizującego nieróbstwa, odpowiedzialne są reakcyjne koła kierujące polską emigracją.

To jest bodajże ich grzech największy, za który naród polski musi drogo płacić.

**E. J. Strzelecki.**

# Tow. Premier Osòbka-Morawski — do chłopów

W ostatnim numerze „Zielonego Sztandaru" znajdujemy następujące oświadczenie tow. Premiera w związku ze Świętem Ludowym:

Chłopi w Polsce należeli zawsze do warstw najbardziej upośledzonych w narodzie. Najpierw gnębiła i obdzierała ich z praw magnateria polska i pańszczyzna, potem wielkokapitalistyczne kartele i rządy sanacyjne.

Lepsza przyszłość dla chłopów polskich nierozerwalnie związana jest z gruntowną przebudową ustroju społeczno-gospodarczego Polski.

O taką samą przebudowę ustroju zawsze walczył też robotnik polski rodzony brat chłopa polskiego.

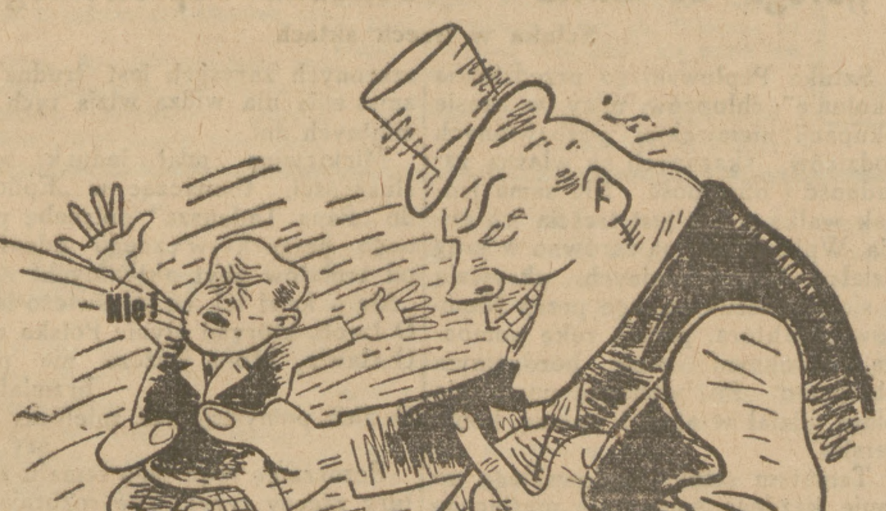
Dziś, gdy sprawiedliwość dziejowa przynosi nam ten nowy ustrój, w którym, słuszne prawa chłopów i robotników będą w pełni realizowane — praca i walka o utrwalenie tego ustroju staje się najważniejszym naszym celem.

Walkę o utrwalenie demokratycznego ustroju Polski, w którym zrealizowane będą wiekowe marzenia chłopów i robotników, można wygrać jedynie wtedy, kiedy istnieć będzie trwały i mocny sojusz robotniczo - chłopski.

Z okazji Święta Ludowego pozdrawiam za pośrednictwem „Zielonego Sztandaru" szerokie rzesze chłopów polskich, zorganizowanych pod bojowymi sztandarami Stronnictwa Ludowego.

(—) Osóbka - Morawski.

## ZABAWKA REAKCJI




rys. Karol Baraniecki

WYSTARCZY PRZYCISNĄĆ...



# Praca poselskich komisyj KRN

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenie poselskich komisyj K. R. N. odbędzie się w salach Domu Poselskiego, przy ul. Wiejskiej 4, według następującego planu:

We wtorek, dnia 11 czerwca 1946 — Komisja Skarbowo-Budżetowa o godz. 10.

We środę, dnia 12 czerwca 1946 — 1) Komisja Propagandowa o godz. 10, 2) Komisja Przemysłowa o godz.. 12, 3) Komisja Rolna o godz. 10, 4) Komisja Skarbowo-Budżetowa o godz. 10.

We czwartek, dnia 13 czerwca 1946 — Komisja Skarbowo - Budżetowa o godz. 10.

W piątek, dnia 14 czerwca 1946 — 1) Komisja Administracji i Bezpieczeństwa o godz. 10, 2) Komisja Pracy i Opieki Społecznej o godz. 10, 3) Komisja Skarbowo-Budżetowa o godz. 10, 4) Zebranie Koła Posłanek o g. 16 (w sali Domu Poselskiego).

# Kobiety głosują 3 x tak

(SAP) Wczoraj odbyła się w KC ZZ I Ogólnokrajowa Konferencja Kobieca, w której wzięły udział delegatki wszystkich związków zawodowych z całego kraju.

Zasadniczy referat w sprawie Referendum Ludowego i organizacji działalności kobiet w ramach związków zawodowych wygłosił tow. poseł Sokorski, sekretarz KCZZ.

Po referacie odbyła się dyskusja, która wykazała zrozumienie interesów klasy robotniczej przez delegatki.

Uchwalono rezolucje, popierające politykę PPS, PPR, SD i SL w sprawie Referendum Ludowego.

# Odbudowa wsi podwarszawskich

Rejon podstołeczny ogromnie ucierpiał wskutek działań wojennych w okresie 1944—1945.

W ramach uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w pow. warszawskim, przewiduje się odbudowę 600 budynków inwentarskich całkowicie z materiału, przydzielonego przez państwo i 607 budynków, które otrzymają pomoc państwową w postaci drewna budulcowego.

Na drogach w powiecie warszawskim pozostały po działaniach wojennych liczne rowy, doły, które stanowią dużą przeszkodę w komunikacji. W Warszawie zaś, jak wiadomo, leżą sterty gruzu, który należy usuwać.

W związku z tym rolnicy powiatu warszawskiego wysunęli słuszną myśl przewożenia gruzu z Warszawy na teren powiatu i zasypywania nim rowów i dołów, stanowiących groźną pułapkę dla pieszych i konnych, oraz używania do naprawy dróg.

Wysuwane są projekty, by furmanki odwożące towar do Warszawy, nie wracały z powrotem puste, a zabierały gruz na teren powiatu.

# Przegląd prasy

### PAŁAC PRACY W WARSZAWIE

„Express Wieczorny" wypowiada się przeciwko projektowi przerobienia dla potrzeb związków zawodowych w Warszawie dawnego budynku Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i pisze:

**Pas przyskarpowy przeznaczony jest przez BOS na założenia architektoniczne o charakterze społecznym, place i gmachy w których by ogniskowało się życie społeczne stolicy a tym samym całej Polski. Jednym z głównych elementów naszego życia będzie zorganizowana praca. Toteż jednym z głównych założeń urbanistycznych pasa przyskarpowego winien być gmach, czy kompleks gmachów, koncentrujących życie polskiego świata pracy, zorganizowanego w związkach zawodowych.**

**Słusznie więc powstała myśl, aby zbudować w Warszawie Pałac Pracy, budynek, który by ogniskował w sobie życie związków zawodowych. Budynek ten oczywiście winien znaleźć się w reprezentacyjnym pasie przyskarpowym. Winien on być widomym znakiem tego znaczenia, jakie w Polsce ma praca, winien być jednym z najokazalszych gmachów nowej Warszawy.**

**To centrum świata pracy powinno nie tylko przedstawiać się okazale, ale już w założeniu architektonicznym winno ono nosić piętno roli świata pracy jako podstawy dzisiejszej Polski, a przede wszystkim winno być dostosowane do konkretnych potrzeb instytucji jakim ma służyć.**

### WITOS O SENACIE

Prasa przypomniała w ciągu ostatnich tygodni, że w okresie opracowywania Konstytucji z 1921 roku, wszyscy bez wyjątku politycy demokratyczni, zarówno robotniczy, jak i ludowi, wypowiedzieli się przeciwko istnieniu senatu. „Dziennik Ludowy" cytuje obecnie wypowiedź w tej sprawie Wincentego Witosa:

**Dzisiejsze PSL jest, jak wiadomo, obrońcą senatu. Dzisiejsze PSL zaleca odpowiedź „nie" na pierwsze pytanie głosowania ludowego. To samo dzisiejsze PSL powołuje się bardzo często i gęsto na Wincentego Witosa, którego uczniami lubią się mienić obecni przewódcy tego stronnictwa.**

**Na czasie więc będzie przypomnieć, jakie stanowisko w sprawie senatu zajął Wincenty Witos, gdy ważyły się losy dwuizbowego parlamentu w Polsce.**

**Na 4 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 22.II.1919 r., podczas rozprawy nad sprawozdaniem premiera Paderewskiego i ministra skarbu Englicha, Wincenty Witos złożył w imieniu PSL „Piasta" deklarację, w której oświadczył:**

**„...Polska będzie wtedy potężna, gdy się oprze na masach ludowych. Dlatego w naszych pracach konstytucyjnych budować będziemy państwo polskie, jako rzeczypospolitą ludową z wybieralnym prezydentem na czele, z sejmem jednoizbowym, jako dzierżycielem suwerenności i ludowładztwa, wybranych na podstawie powszechnego, równego bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego prawa głosowania..."**

**Na tym samym posiedzeniu poseł Stolarski w imieniu Klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" oświadczył:**

**„...Polska Rzeczpospolita Ludowa z prezydentem na czele mieć będzie Sejm jednoizbowy, jako źródło władzy i prawa"...**

**(Wg stenogramu oficjalnego).**

# Jeden z najlepszych elewatorów Europy

## przeładowuje zboże UNRRA dla kraju

Wiceprezydent KRN, tow. Stanisław Szwalbe w towarzystwie prezesa zarządu „Społem" tow. J. Żerkowskiego, sekretarza generalnego KCZZ tow. K. Rusinka oraz przedstawicieli władz, samorządu i spółdzielczości m. Gdyni, zwiedzili elewator zbożowy „Społem" w Gdyni.

Oprowadzili ich kierownicy elewatora ob. Jankowski i ob. Zieliński, wyjaśniając poszczególne etapy przeładunku zboża ze statku do wagonów. Elewator ten jest jednym z najlepszych w Europie. Całkowicie wyremontowany i uruchomiony ładuje 150 wagonów dziennie zboża UNRRA do transportu w głąb Polski.

Następnie odbyła się konferencja. Prezes J. Żerkowski zobrazował rozwój i osiągnięcia „Społem", ze szczególnym uwzględnieniem woj. gdańskiego. W ciągu roku „Społem" na terenie województwa uruchomiło niemal we wszystkich powiatach swoje placówki, osiągając stan 15 oddziałów powiatowych i 4 składnice. W zakresie produkcji „Społem" prowadzi 13 zakładów przemysłowych i 3 odbudowuje. Obserwuje się stały wzrost obrotów, które w maju wyniosły 166 milionów złotych. Mówca zapewnił, że wnosząc z dotychczasowych wyników rocznej pracy, „Społem" sięga po rozwiązanie dalszych pilnych dla gospodarki narodowej zagadnień, jak usprawnienie rozdziału artykułów powszechnego spożycia, a ostatnio sprzedaży ryby świeżej i konserwowej.

### RUCH SPÓŁDZIELCZY ZWIĄZANY JEST Z RUCHEM ROBOTNICZYM

W dalszej części konferencji tow. K. Rusinek szeroko omówił podjęte przez Wiceprezydenta KRN tow. St. Szwalbego zagadnienie współpracy ruchu zawodowego ze spółdzielczością. Tow. K. Rusinek zapowiedział, że zorganizowany ruch zawodowy przystąpił do przeprowadzenia szerokiej akcji wzmocnienia ruchu spółdzielczego pod względem społecznym i gospodarczym. Następnie tow. wicewojewoda Gadomski, prezydent m. Gdyni tow. Zakrzewski i pozostali działacze wymienili uwagi dotyczące warunków rozwoju spółdzielczości na terenie woj. gdańskiego i współpracy ze „Społem".

Konferencję zamknął prezes Zarządu tow. J. Żerkowski, wyjaśniając poruszone w dyskusji zagadnienie spółdzielczości pracy, warunków rozwoju „Społem" i związania ruchu spółdzielczego z ruchem robotniczym.

# Niemcy muszą zwrócić

Poselska Komisja Pracy i Opieki Społecznej postanowiła zwrócić się do Ministra Pracy i Opieki o wystąpienie do Międzysojuszniczej Komisji na terenach okupowanych w Niemczech o zwrot robotnikom polskim wywiezionym na roboty do Rzeszy, różnicę zarobków jakie stosowano dla robotników cudzoziemskich na tych terenach.

# Odzież, ryby i pszenica dla Polski

Szwedzki motorowiec „Birkeland" przywiózł z Antwerpii ładunek towarów UNRRA, zawierający odzież, żywność i obuwie. Duński parowiec „Sydvestmonsunent" przywiózł 1360 skrzyń świeżych dorszy. Szwedzki statek „Gripen" dostarczył z Göteborga 2.116 beczek śledzi. Amerykański parowiec „Charles Brantley Aycock" przywiózł z Texas USA 8.299.4 ton pszenicy.

Wszystkie towary przyszły w ramach dostaw UNRRA.

# O poprawę losu rybaków na Wybrzeżu

W związku z trudną sytuacją, w jakiej znalazło się polskie rybołóstwo morskie wyjechała do Warszawy specjalna delegacja, składająca się z przedstawicieli zainteresowanych czynników z Wybrzeża. Delegacja przedstawi Min. Żeglugi, oraz ministrowi Aprowizacji i Handlu obecne trudności ze zbytem ryb i złoży petycję, domagającą się wydania zarządzeń o wprowadzeniu ryby morskiej na przydział kartkowy przynajmniej w ważniejszych ośrodkach konsumcyjnych, oraz o czasowe wstrzymanie importu ryb świeżych lub solonych, za wyjątkiem śledzi.

# Centralne Biuro Poszukiwań

Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, iż przy Komitecie Wykonawczym Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca Z.S.R.R. zostało zorganizowane Centralne Biuro Poszukiwań Osób na terenie Z.S.R.R. Adres: Moskwa, Klimiontowski Piereułok Nr 1. Zainteresowani winni zwracać się pod powyższym adresem za pośrednictwem Biura Informacji P.C.K. Warszawa, ul. Piusa 24.



# 500 listów

## Czytelnicy „Przyjaciela Dzieci" mają głos

Od miesiąca ukazuje się co piątek bezpłatny dodatek do „Robotnika" dla dzieci — „Przyjaciel Dzieci".

Wznawiając wydawnictwo, Redakcja „Robotnika" wychodziła ze słusznego założenia, że

1) Centralny Organ Partii powinien nie tylko wszechstronnie informować swoich czytelników, lecz dawać coś do czytania i ich dzieciom,

2) w okresie przebudowy życia w Polsce należy wychować nowego człowieka, a więc oddziaływać na dzieci i młodzież w duchu socjalistycznym.

Snać inicjatywa „Robotnika" była na czasie, bo spotkała się z powszechnym uznaniem. „Przyjaciel Dzieci" został powitany radośnie, z zadowoleniem i to nie tylko przez dzieci, ale i przez dorosłych.

O zainteresowaniu dodatkiem może świadczyć imponująca liczba listów, które otrzymała Redakcja „Przyjaciela Dzieci": 500 listów w przeciągu 4-ch tygodni.

Nasi najmilsi piszą, lubią pisać W listach piszą o domu, o szkole, o swoich zajęciach i zainteresowaniach, proszą o przeróżne informacje, o odpowiedzi na różne pytania.

Wielu z piszących nie ma w domu rodzeństwa, ojciec i matka pracują cały dzień zajęci poza domem. „Chciałbym z kimś korespondować, bardzo proszę kochany Przyjacielu Dzieci przyślij mi adres chłopca (lub dziewczynki), do którego mógłbym napisać"... słowa te powtarzają się w wielu listach dzieci. Wyszukanie rówieśnika o podobnych zainteresowaniach i wskazanie jego adresu wyczerpuje sprawę.

Wielu pyta o radę: „do jakiej szkoły zapisać się", o wycieczki, książki i t. d. i t. p. Udzielenie wyczerpujących informacyj jest oczywiście konieczne.

Wielu z małych czytelników chce po prostu podzielić się swymi przeżyciami, spostrzeżeniami. Uważne przeczytanie każdego listu, wyrażenie swej radości, o ile dziecko w liście ją wyraża, współczucie mu, o ile spotkała go przykrość ułatwi nawiązanie bliższego kontaktu między Redakcją a czytelnikiem.

Prawie każdy(a) z piszących chciał by być.... korespondentem gazetki. Oczywiście każdy zostaje na to stanowisko zaangażowany. Warunek tylko jeden: pismo czytelne i bez błędów.

Wysoce pocieszającym objawem jest to, że z niektórych miast przychodzą listy seriami. Widzę z nich, że „Przyjaciel Dzieci" dotarł już do szkół, że jest wykorzystywany w pracy szkolnej. Stąd wspólne odpowiedzi klas całych na konkursy, zagadki czy rebusy.

Ostatnio np. z jednej ze szkół w Toruniu przyszło przeszło 40 listów.

Liczba szkół, liczba dzieci zainteresowanych „Przyjacielem Dzieci" wzrasta z każdym tygodniem.

Owych 500-uset czytelników, którzy napisali listy i wielu innych, którzy tego jeszcze dotychczas nie uczynili, to bardzo surowi krytycy. Na wszystko zwrócą uwagę, wytkną każdy błąd. A niechby „Robotnik" w sobotę nie dotarł np. do Ostrowia, zaraz list, zaraz prośba o punktualność bo „my czekamy przecież".

Wśród listów, które do Redakcji nadeszły są i listy od dorosłych czytelników „Przyjaciela Dzieci".

Wszystkie listy wyrażają zadowolenie z wydawania „Przyjaciela Dzieci", życzą powodzenia w pracy, zawierają uwagi, życzenia spostrzeżenie dotyczące pisma, niektóre z nich i słowa krytyczne.

Tow. B. K., kierownik szkoły w Warszawie pisze np., że „Przyjaciel Dzieci" powinien znaleźć się w każdej szkole, jako pomoc w nauczaniu i wychowaniu w duchu demokratycznym".

Ob. Z. W., robotnik fabryczny zauważa, że 12-letni syn jego „teraz mniej zbija bąki", bo jest zainteresowany gazetką.

Tow. H. Z. oburza się znowu niesłusznie na satyryczny wiersz J. Minkiewicza „O piesku dziwaku", tow. L. M. znowu chciałby „aby dzieciom naszym przestano już pisać o wojnie, boć wszyscy mamy już dość wojny".

Może właśnie dlatego piszemy o wojnie, że wszyscy mamy już jej dość i chcemy uczynić wszystko, by do nowej nie dopuścić.

Niektórzy czytelnicy wysuwają swoje uwagi i życzenia dotyczące strony graficznej pisma, objętości i t. p. Dużo uwag słusznych, niektóre przekraczają możliwości techniczne (sprawa dwóch barw) wydawnictwa.

Wszystkie głosy czytelników świadczą o dużym zainteresowaniu dodatkiem dla dzieci, są one przez Redakcję badane, rozważane i uwzględniane.

Pismo będzie się rozwijało i doskonaliło się.

Rodzice znajdą w nim dużo interesującego dla swych pociech materiału, dobranego odpowiednio pod względem ideowo - wychowawczym.

Wychowawcy i nauczyciele — aktualny materiał do wykorzystania w pracy szkolnej.

Mali czytelnicy dużo pięknych, interesujących opowiadań, wierszyków, zagadek i rebusów.

Wychowanie młodych pokoleń dla demokracji, dla socjalizmu nakłada dziś na rodziców, na wychowawców specjalne obowiązki, wymaga specjalnej troski.

Chcielibyśmy, aby „Przyjaciel Dzieci" i wychowawcom i rodzicom chociaż w części ułatwił to zadanie.

W. T.



# „Tysiąc węglarek to 20 pociągów"

## Imponujący dorobek wrocławskiej fabryki wagonów

WROCŁAW (PAP). W Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu odbyła się uroczystość przekazania Dyrekcji Ruchu tysiącznej węglarki. Na jednej z nich umieszczono napis: „Tysiąc węglarek", to 20 pociągów, wykujemy bogactwo, siłę i dobrobyt Polski". Odbył się również pokaz pierwszego wagonu osobowego, wyprodukowanego w fabryce Jest to wagon o wadze 24 ton, a więc o 50% lżejszy od normalnych wagonów osobowych nitowanych. Wagon posiada 86 miejsc, elektryczne oświetlenie oraz ogrzewanie.

Fabryka wykańcza również 400 podwozi, które wkrótce zostaną oddane do użytku oraz 39 tramwajów wrocławskich, które mają być przekazane Warszawie. Pięć z nich opuści fabrykę w drugiej połowie czerwca.

Obecnie na terenie fabryki remontuje się olbrzymią, liczącą około 4 ha halę, w której odbywać się będzie jednocześnie produkcja wagonów osobowych i tendrów. Do października b. r. fabryka ma wyprodukować 2.400 węglarek typu niemieckiego, po czym rozpocznie produkcję tendrów, czyli polskich węglarek. Plan na rok 1948 przewiduje produkcję 150 sztuk tendrów na dobę.

W fabryce pracuje już obecnie ok. 3.500 Polaków i tylko 200 Niemców.

# Warto się potrudzić

## Placówka PUR-u w Lignicy

*Już dobre pół godziny pociąg repatriacyjny stał na dworcu w Lignicy, gdy przechodzący wzdłuż wagonów kolejarz zarządził wyładowanie rzeczy: „bo skład odciągamy na bocznicę". Na twarzach ludzi, którzy wśród tobołów rozsiedli się na peronie, zmęczenie podróżą walczyło z podnieceniem wywołanym faktem, że już są w Polsce.*

*Po nowej półgodzinie wśród repatriantów rozeszła się wieść, że należy iść do fotografii, którą robią w biurze na przeciwko dworca. Ktoś tam był i dowiedział się. Potem, gdy większe partie wróciły od fotografii wyjaśniono, że dotyczy to tylko mężczyzn od 15 do 50 lat życia. Starcy, kobiety i dzieci chodzili niepotrzebnie.*

*Zjawił się wreszcie przedstawiciel PUR-u, który dosłownie oświadczył, że ponieważ przybyli nie chcą przenieść się do schroniska, on, ani PUR za nic nie odpowiadają. Męska ta deklaracja byłaby dobra, gdyby nie fakt, że wiadomość o istnieniu schroniska krążyła co prawda wśród podróżnych, ale nikt nie wiedział, gdzie ono jest i jak się tam z rzeczami przetransportować.*

*Jeden z repatriantów wysłany dla zbadania gruntu dowiedział się, że auto stoi od pół godziny i ma wozić bagaż do pobliskiego budynku. Szofer powiedział, że jeździ tylko do godziny 18-ej, a tymczasem zrobiła się już 17-ta. W programie było przewiezienie dobytku około 1000 osób.*

*Okazało się, że schronisko jest obszerne i wygodne, że z pobliskiej kuchni przywozi się jedzenie że są czyste umywalnie, że dostawiono brakującą ilość łóżek. Samochód jeździł do godziny 20-ej, wszystkie toboły przetransportowano. Uprzejmi chłopcy z wartowni pozwolili matkom zagotować posiłek dla dzieci we własnej kuchni. Trudno się do czegoś przyczepić.*

*Na drugi dzień, nauczeni doświadczeniem, repatrianci wywiedzieli się gdzieś, co się załatwia i w jakich ogonkach trzeba stawać. I znowu rejestracja, wydanie dokumentów, zasiłków i biletów poszło szybko i sprawnie. Pod wieczór na rozmaitych peronach, o różnych godzinach, widać było grupy repatriantów, czekających na swoje pociągi, aby odjechać dalej — tym razem już do domu.*

*Niestety i tym razem do końca nie było wiadome, czy podstawią dla nich oddzielne wagony i w którym miejscu peronu wagony te staną. Wagony się znalazły i wszyscy wsiedli. Szkoda tylko, że pierwsi wepchnęli się do nich nieobciążeni tobołami tubylcy, szkoda, że nie można było przewidzieć, ile osób wypadnie na wagon i przeprowadzić spokojnego załadowania. Czasu było dość.*

*A morał z tej historyjki prosty. Nie chodzi o udogodnienia nieosiągalne, takie, które by pociągnęły koszty. Repatrianci też wiedzą, że Polska dopiero dźwiga się z ruin i, że nie stać ją na wiele. Ale informator lub choćby tablica na dworcu działałaby bardzo dużo. Przyjeżdżający wiedziałby, co ma robić i gdzie pójść Taki sam informator w schronisku powiedziałby ludziom, jakie czekają ich formalności nazajutrz. Nie mówiąc już o paru słowach powitania, bo to może sentymentalizm.*

*Wrażenie pierwszego zetknięcia się z krajem byłoby wówczas inne, bo zasadniczo o wszystkim pomyślano. Tylko dla tego efektu propagandowego, jakim byłoby owo „pierwsze dobre wrażenie" — nie mówiąc o istocie rzeczy, warto o szczegółach pomyśleć. Ci ludzie wszak przez wrogą propagandę są do Polski uprzedzeni i od początku warto i trzeba ich z tego leczyć.*

*E. J. S.*

# 185 milionów zł, dla wsi

## na akcję sztucznych nawozów

Według danych z C. U. P.-u na dzień 24.V.46 r. wymieniono na zboża 19.868,3 ton nawozów sztucznych, sprzedano na kredyt 15.695,5 ton oraz za gotówkę po cenach komercyjnych 24.514,8 ton.

Akcje zakupu nawozów sztucznych finansował Fundusz Aprowizacyjny, który na ten cel wydatkował do dnia 6.6.46 r. — 185 milionów złotych.

Wszyscy rolnicy bez względu na obszar gospodarstwa i stopień wykonania świadczeń rzeczowych mają prawo nabywać nawozy sztuczne po cenach komercyjnych oraz w drodze wymiany kredytowej na skrypty dłużne.

Ceny komercyjne nawozów sztucznych ustalono, aż do odwołania, jak następuje: za 100 kg. azotniaku, superfosfatu, siarczanu amonu, wapnamonu oraz soli potasowej 600 zł. za 100 kg. saletry i saletrzaku 1.000 zł.

Warunki wymiany kredytowej nawozów są następujące: za 100 kg. saletry lub saletrzaku rolnik wpłaca przy odbiorze nawozów 150 zł. w gotówce, zaś za 100 kg. innych nawozów wpłaca 100 zł. w gotówce. Jednocześnie rolnik wystawia skrypt dłużny na bezpłatne dostarczenie do Spółdzielni w terminie do dnia 1 grudnia 1946 roku zboża należnego za otrzymane nawozy a mianowicie: za 100 kg. saletry lub saletrzaku dostarczyć należy 65 kg. żyta, owsa lub jęczmienia, względnie 38 kg. pszenicy, zaś za 100 kg. innych nawozów — 50 kg. żyta, owsa, lub jęczmienia, względnie 30 kg. pszenicy.

# 97 transportów ze Wschodu

W maju br. przejechało przez Kraków 97 transportów ze wschodu, złożonych z 6.448 wagonów. W transportach tych znajdowało się 55 984 osoby oraz 7.126 sztuk żywego inwentarza.

## Sprawozdanie teatralne

### MIEJSKIE TEATRY DRAMATYCZNE

# „Droga do świtu" — Bohdana Pepłowskiego

### Sztuka w trzech aktach

Sztuka Pepłowskiego przedstawia „kolonię" chłopców ulicy w czasie okupacji niemieckiej, pozbawionych rodziców, skazanych na własną zaradność i obrotność. Nie sama jednak walka o byt jest treścią ich życia. Wpleceni oni są zarówno w krąg działań konspiracyjnych, ukrywają u siebie poszukiwanego przez Niemców redaktora, podają rękę pomocną podobnym sobie bezdomnym chłopcom. Po wybuchu powstania biorą udział w akcji i walczą bohatersko.

Tematem sztuki Pepłowskiego ujmuje każdego społecznie myślącego człowieka. Autor w sposób głęboko ludzki, humanitarny zbliża się zarówno do wielkich, jak i małych spraw swoich chłopięcych bohaterów, pod szorstką powłoką odsłania ich gorące serca i zarzewie tkwiącego w nich wszystkich bohaterstwa — bez szumnych słów i zbędnego patosu.

Oczywiście, że w sztuce jest za dużo nawet tego szlachetnego idealizmu i licytacji na poświęcenie, sprosta mówiąc — zbyt to wszystko piękne, by mogło być prawdziwe. Chociaż zarówno czasy, stosunki jak i ulica uświadamiała może przedwcześnie tych bohaterów, są oni aż zatwardziali w tych swoich wszystkich idealistycznych cnotach, mówią na ogół językiem starszych — w sposób przemądrzały co często razi, choć czasem i rozczula.

Akcja może by się mogła i zakończyć na akcie drugim, wybuchem powstania, gdyż akt III, przedstawiający obraz powstania dodaje wprawdzie niemało do charakterystyki chłopców, lecz — w tak uproszczonych zarysach jest trudna do zniesienia dla widza wizja tych pamiętnych dni.

Mickiewicz miał jednak wiele słuszności, tłumacząc w „Epilogu" do „Pana Tadeusza" potrzebę pewnego perspektywicznego oddalenia od tematów zbyt aktualnych:

„Ale o krwi tej, co się świeżo lała,
O łzach, którymi płynie Polska cała,
O sławie, która jeszcze nie przebrzmiała!
O nich pomyśleć nie mieliśmy duszy..."

Poruszanie więc tego tematu z natury rzeczy ryzykowne rozbraja widza w sposób zbyt łatwy, nadając całej sztuce charakter melodramatyczny.

Sztuka wyreżyserowana niedbale, wiele miejsc pustych i niedociągniętych, dekoracje przesłaniają czasami miejsce akcji — wszystko to nie ułatwia widzowi zadania.

Natomiast doskonały miał pomysł reżyser czy zespół, powierzając rolę owych chłopców „dzieciom Warszawy". W ten sposób teatr zawodowy zespolił się tutaj z teatrem amatorskim, oprocentowując zalety każdego z tych zespołów. Chłopcy grają, jak na swoje możliwości i kwalifikacje, dobrze z głębokim przejęciem i sugestywnie. Poza nieuniknionymi usterkami dykcji uprawdopodabniają akcje i typy przez nadanie kolorytu stylizacyjnego i fonetycznego zbyt oderwanemu i uszlachetnionemu słowu autora. Z „zawodowców" na wyróżnienie zasługują: Jerzy Block (Grabek), Wanda Szczepańska (Bujakowa), Jerzy Tatarkiewicz (kapitan).

J. N. M.

# LITERATURA i SZTUKA

Stanisław Ryszard Dobrowolski

## Jak to z tym upowszechnieniem?

Nasze metody upowszechnienia kultury, zwłaszcza kultury artystycznej, mogą nieraz do białej gorączki doprowadzić myślącego człowieka.

Na zewnątrz — blichtr, szum, dużo gadania, uroczysta pompa, wystawność pozorów; w praktyce życia codziennego — jakże często nieporadność wręcz niedołęstwo, niedbalstwo, lekceważenie. I to w centralnych ośrodkach życia umysłowego, artystycznego. Nietrudno sobie wyobrazić, co się dzieje w jego prowincjonalnych zaściankach, po opłotkach kulturalnych — w jakimś Łowiczu, Łęczycy, Płońsku, czy Rypinie, nie mówiąc już o małych miastach i osiedlach ziem odzyskanych na t. zw. Zachodzie. Co się tam panoszy?!

Niedawno miałem okazję dokonania interesujących spostrzeżeń.

Mówiło się kiedyś, że, choćbyśmy na głowie stanęli, zrealizowanie skromnego postulatu, aby wszyscy robotnicy łódzkich fabryk mogli uczęszczać do teatrów — jest absolutnym niepodobieństwem. Podano mi ogólną liczbę miejsc w teatrach Łodzi, kazano mi zestawić tę liczbę z cyfrą reprezentującą liczbową potęgę masy owych postulowanych, marzonych widzów — i rzeczywiście zamysł okazał się — jak na razie — nie do zrealizowania. Trzeba by na gwałt pobudować nowe teatry o kilkakrotnie większych widowniach, aby kosztem pracy tych samych zespołów, kosztem tego samego wysiłku uzyskać kilkakrotnie poważniejsze rezultaty. Oczywiście, na razie to jest niemożliwe; mamy inne pilniejsze zadania, inne bardziej gwałtowne potrzeby.

W tych okolicznościach musimy racjonalnie, ekonomicznie gospodarować tym, co posiadamy — i miejscami w salach teatralnych czy koncertowych i pracą zespołów artystycznych. To wszystko kosztuje, to jest cenne — tego nie wolno nam marnotrawić.

Tymczasem...

Dlaczego w dniu 2 czerwca 1946 r. na poranku Estrady Poetyckiej Teatru Wojska Polskiego widownia świeciła pustkami? W wielkiej sali teatru przy ul. Stefana Jaracza, podczas znakomitej audycji p. t.: „Listy Szopena" galerie były puste, ze dwie loże zaledwie zajęte, a w krzesłach widzowie przypominali rodzynki w cieście — zrzadka powtykane.

To nieprawda, że w liczącej pół miliona mieszkańców Łodzi zabrakło tego dnia kilkuset ludzi, którzy by chętnie posłuchali muzyki szopenowskiej w wykonaniu M. Wiłkomirskiej, którzy by zaciekawili się tym, co powie o „naczelnym w Polsce artyście" prof. Stromenger i nie poddali się urokom recytacji takich aktorów jak Małyniczówna i Kreczmar. To nieprawda. To tylko świadectwo naszego organizacyjnego niedołęstwa, naszej nonszalancji i lekceważenia sobie rzetelnego wysiłku artystów.

Od czego, u diabła, są owe wojewódzkie, czy miejskie Wydziały Kultury i Sztuki ,od czego ów pochłaniający część skąpych dotacyj Rządu na sztukę prowincjonalny aparat administracyjny Ministerstwa? Czyżby jedynie po to tylko istniały owe urzędy, aby ich naczelnicy mogli na premierach w tymże Teatrze Wojska pokazywać się w specjalnie przeznaczonej dla nich loży?

Znam przypadki, kiedy na koncertach w łódzkim konserwatorium przysłuchiwało się popisom artystów po kilka zaledwie, dosłownie kilka osób!

Czyżby na pół miliona mieszkańców Łodzi, w owe przerażające tych artystów dni nie znalazło się więcej, niż kilku tylko melomanów?

To nieprawda.

Obliczmy teraz wysiłek włożony w zorganizowanie podobnych imprez, obliczmy realne koszta tych imprez — afiszów ,ogłoszeń, druku biletów, wynajmu sal, oświetlenia?

Cóż za cudowna nieodpowiedzialność, co za czarująca lekkomyślność, organizatorów — „upowszechniaczy", „krzewicieli"!

Przecież tego rodzaju ich działalność graniczy z przestępstwem kryminalnym: co najmniej odpowiedzialni są za współdziałanie w trwonieniu grosza publicznego.

Albo i na przykład taka sprawa.

Któryś z teatrów, dajmy na to, wspomniany już Teatr Wojska w Łodzi kosztem ogromnego wysiłku przygotował sztukę, która wzbudziła zainteresowanie w całej kulturalnej Polsce. Przyjeżdżali ją oglądać widzowie z Krakowa i Warszawy. Zdaniem dość powszechnym od wielu lat nie oglądano w Polsce równie doskonałego widowiska. Ale ilu widzów mogło sobie pozwolić na podróż z Warszawy czy Krakowa na przedstawienie „Elektry" Giraudeux w Łodzi?

Nie chodzi o „Elektrę". Równie dobrze mógłby to być „Fantazy" Słowackiego w reżyserii Osterwy. Chodzi o zasadę.

Tyle kosztowało. Czy Teatr Wojska nie powinien był pojechać z tak doskonale przygotowanym przedstawieniem przynajmniej do Krakowa i Warszawy. Przecież kosztowałoby to znacznie taniej — i byłoby o wiele ekonomiczniejsze od przygotowania byle jakiej szmiry w Krakowie czy w Warszawie.

Coś tu nie jest w porządku, coś tu jak mówią — „nie klapuje" w praktycznej działalności aparatu krzewienia i upowszechnienia kultury artystycznej.

Pieniędzy, powiadacie, nie ma. Nieprawda. Pieniądze się marnuje, bezwstydnie marnotrawi, nie umie się nimi gospodarować.

Nie ma poczucia odpowiedzialności za to, co się robi. Nie ma serca do tego, co się robi. Znów zaczyna się „urzędować".

I z tym trzeba jak najszybciej skończyć.

## „Film Polski" broni się
### Jak to było z wizytą tow. Toledano

*Od ob. Aleksandra Forda, dyrektora Filmu Polskiego otrzymujemy list następującej treści:*

W dniu 6 bm. Komisja Centralna Zw. Zaw. wystąpiła a łamach „Robotnika" z zarzutem, że Polska Kronika Filmowa nie dokonała zdjęć przylotu i oficjalnej wizyty w Belwederze ob. Toledano, Gen. Sekretarza Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W rzeczy samej, operator Kroniki miał do wyboru — sfilmowanie przylotu i oficjalnej wizyty ob. Toledano w Belwederze, lub też wyszukanie innego tematu, bardziej charakterystycznego dla osoby naszego gościa Wychodząc z tych założeń, operator zdecydował, że ze względu na możliwości filmu, jak również ze względu na wartości propagandowe, lepiej wypadnie pokazanie wizyty ob. Toledano we wzorowej kolonii wczasów robotniczych w Spale, tym bardziej, że wczasy robotnicze są realną zdobyczą związków zawodowych w nowej Polsce.

Decyzje operatora „Kroniki" uważamy za słuszną. Kronika zmuszona jest do zbyt częstego filmowania „przylotów", „rocznic" i „obchodów", zbyt często pokazujemy uroczystości, które są tylko zewnętrznym objawem życia nowej Polski. Rzeczą operatora jest dać w miarę możności przekrój głębszy, mniej oficjalny i bardziej przekonywujący widza filmowego. Z tego punktu widzenia przebywanie ob. Toledano wśród wypoczywających robotników, ukazanie pięknych domów wczasów pracowniczych było bardziej,celowe, tym bardziej, że „Film Polski" wciąż jeszcze boryka się z brakiem surowca i dysponuje bardzo ograniczoną liczbą operatorów, którzy są stale przeciążeni pracą. Takie są zasady redakcyjne „Polskiej Kroniki Filmowej" i z tego powodu decyzja operatora w sprawie filmowania wizyty ob Toledano została przez kierownictwo „Polskiej Kroniki Filmowej" zaaprobowana.

Na zakończenie prośba, którą od roku ponawiamy również uparcie jak bezskutecznie: zarzuty najlepiej sprawdza się u źródła. Gdyby KCZZ i „Robotnik" wiedzieli, że filmowaliśmy pobyt ob. Toledano na kolonii wczasów, obeszłoby się może bez listów otwartych.

DYREKTOR FILMU POLSKIEGO
*ALEKSANDER FORD*

Nina Rydzewska

## ODWET

Niechaj rym godzi w rym.
Stań do walki, poeto!
W huku salw niech krwawy hymn
zagrzewa w boju na bagnety.
A więc dalej — ostrze na ostrze!
Nie ma dla was, malarze farb.
Nie ma dla was, poeci, słów!
Węglem kreślić szubienice na murze!
Pisać słowa — ale słowa najprostsze!

W krwi wyległej historii
nie potrzeba metafor, asonansów i alegorii.

(Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew!..
Nasz sztandar płynie ponad tro-o-ny...)

Ten hymn niech płynie ponad trony,
niech bunt zapala, budzi gniew.

Jak śpiew — to zemstę musi śpiewać.
Jak zemsta — to jak sztandar nad światem ma powiewać,
a kolor jej ma być czerwony!

Dość słów zmyślonych, szlifowanych.
Rytm rytmem marsza musi tętnić, a rymy — jak dynamit.
Nie trzeba nam tu pięknoduchów,
klownów poezji, twórców magii.
Spójrz — świat kosmiczne nadstawia już ucho —
więc śpiewie krwawy — uderz i — zagrzmij!

Więc śpiewie krwawy, hymnie krwawy,
niech każda strofa twojej pieśni
krzyczy o odwet dla Warszawy,
niech się w tym krzyku ucieleśni.
Niechaj się z pieśni zrodzi mściciel,
niech mści się matka, siostra, żona.
niech mści się niebo piorunami,
niech każde dziecko mści się.
Niech się pieśń ostro w serca worze
niech przeorze to życie butwiejące i podłe.
Niech pieśń będzie rozlewna i szeroka jak morze
a na imię ma: o d w e t.

Odwet!
Odwet!
Odwet!

Za mosty — klamry Wisły,
za warszawskie ulice,
za Arsenał i Rynek,
za trupy — kamienice,
za pałace, pomniki,
zamek królów, katedrę,
za kolumny w pałacach
i boażerie z cedru.
Za kości wydarte grobom,
za wydarte Powazkom trumny,
za barbakan, Podwal, Fukiera,
za Zygmunta kolumnę.
I za tych, co umarli,
choć nie chcieli umierać
i za tych, co zostali
zatruci żałobą.

(Niesie on zemsty grom, ludu gniew,
przyszłości rzuca on siew...)

A kolor jego jest czerwony,
bo jest w nim bunt. Bo jest w nim śmierć. Bo jest w nim krew.



Borys Łaskin

## Bojowa przyjaciółka

Do szpitala przyniesiono pocztę. Siostra Ola wybrała kilka listów, adresowanych do rannych z jej sali, i żałośnie pokiwała głową. Dziś otrzymali pocztę prawie wszyscy — i sierżant Falejew, i plutonowy Gorochow, i kapral Teodor Pastuchow. I znów nie było listu do Jegora Fomienki.

Ola zaniosła pocztę na salę. Kapral Fomienko, siedzący z książką przy oknie, spoglądał milcząco na towarzyszy, którzy pożadliwie czytali listy, i napotkawszy spojrzenie Oli, cicho spytał:

— Dla mnie znowu nic nie ma?

— Nie ma — łagodnie odpowiedziała Ola — ale jeszcze do was napiszą.

— Możliwe — powiedział Fomienko.

Po czym wstał i, opierając się na lasce, wyszedł do ogrodu. Pastuchow odprowadził go spojrzeniem.

— Fomienko znowu nic nie dostał. To nienormalna sytuacja, słowo daję. Widzicie chłopcy, w czym rzecz — powiedział Pastuchow. My wszyscy jesteśmy na wyzdrowieniu, prawda? Pamiętasz, Falejew, co mówił doktór? Normalna psychika, mówił, i dobry nastrój — także goją rany, i to nie gorzej od jakichś maści.

— Święta prawda — odezwał się Serochow. — Psychoterapia.

— Właśnie, że psychoterapia.

Pastuchow obejrzał się, zamknął drzwi i przemówił tajemniczym szeptem:

— Chłopcy, mam, widzicie, świetną myśl Chodźcie tu, zaraz ułożymy do Fomienki liścik. Że to niby pisze do niego piękna nieznajoma. Wyraża mu swój zachwyt i miłość. Chce cię spotykać i tak dalej. Jegor list otrzyma, prawda? Po pierwsze, człek się ucieszy... co? A po drugie, napisze odpowiedź, będzie dobierał miłe słówka, jasne.

— No, i co z tego? — spytał Falejew.

— Jakto, co z tego? Człeka, możliwe, nawiedzi ta... psychoterapia i wkrótce będzie całkiem zdrów i wesół. Daj kartkę papieru, Gorochow. Zaraz ułożymy list, jak się patrzy!

W przeciągu pół godziny został napisany starannym pismem sierżanta Falejewa krótki, lecz pełen siły i serdecznego zapału liścik:

*„Drogi i na razie jeszcze mi nieznajomy Jegorze!*

*Bardzo przepraszam za to, że Cię niepokoję i odrywam od kuracji. Ale przeczytałam w Centralnej Gazecie notatkę, która opisuje Twój niezwykły wyczyn bojowy — jak wdarłeś się do okopów i w walce wręcz położyłeś trupem czterech niemieckich napastników, którzy zginęli od Twojego granatu.*

*Ten niezwykły wyczyn bojowy stanowi wspaniały epizod w Twoim życiu. Pragnę się z Tobą zapoznać i oczywiście spotkać.*

*Życzę ci jak najrychlejszego powrotu do zdrowia. Mojego adresu tymczasem nie podaję, ale później możliwe, że podam.*

*A tymczasem przesyłam życzenia wszystkiego najlepszego. Mocno Cię całuję. Z pozdrowieniem,*

*Nieznajoma dziewczyna".*

Przeczytawszy list na głos, Pastuchow zaczął majstrować kopertę.

— Wspaniały liścik — powiedział, uśmiechając się. — Do takiego listu jeszcze by fotografijka, a na fotografijce — ładna twarzyczka. Wtedy byłaby już zupełna terapia Prawda?

Pastuchow na chwilę zamyślił się, po czym wyjął z kieszeni piżamy maleńką fotografię Fotografia przedstawiała miłą, jasnowłosą dziewczynę o wesołych oczach.

— Któż to taki? — spytał Falejew.

— To Dasza — powiedział Pastuchow i westchnął. Moja narzeczona. Wyjątkowo cudna dziewczyna.

— Słuchajno, Pastuchow — rzekł Falejew. — Włóż tę fotografię do koperty. Przecież ten liścik poza szpital nie wyjdzie. Więc jak ta cała historia się wyjaśni, odbierzesz Fomience fotografię i wszystko będzie w porządku..

Pastuchow spojrzał na twarz Daszy, jakby w niej szukając rady. A Dasza miała na fotografii wesołe oczy, i Pastuchow zrozumiał, że Dasza nie tylko nie sprzeciwia się, lecz na odwrót — aprobuje.

Włożyli fotografię do koperty. Falejew napisał na kopercie wszystko, co należy — i adres szpitala i nazwisko odbiorcy. Gorochow przyniósł z kuchni surowy kartofel, uciął plasterek, starannie narysował chemicznym ołówkiem stempel pocztowy i przycisnął do koperty.

Nazajutrz Jegor Fomienko znalazł po przebudzeniu się na nocnym stoliku kopertę. Przeczytał list raz i drugi. List był całkiem niespodziany i dlatego bardzo przyjemny.

Jegor chciał go pokazać towarzyszom, ale na sali w tym czasie nikogo nie było. Gdy czytał list po raz trzeci, wypadła z koperty fotografia. Ujrzał piękną dziewczynę o wesołych oczach. Fomienko z zachwytem oglądał fotografię i nie zauważył, że za jego plecami zjawiła się Ola.

— Czyżbyście dostali list? — zapytała.

— Tak jest — wstydliwie uśmiechając się odpowiedział Fomienko. — I fotografię...

Ola spojrzała na fotografię. Zmrużywszy oczy, coś tam sobie przypomniała. Nagle rzekła:

— Towarzyszu kapralu, czy wiecie, kto to jest?

— Kto?

— Ta dziewczyna... Ja ją tu widziałam. Nazywa się Dasza. Była tu trzy tygodnie temu przyjechała w odwiedziny do Pastuchowa Mieszka gdzieś w powiecie, jakieś sto kilometrów stąd.

— Jak to, przyjechała... do Pastuchowa - poważnie zapytał Fomienko. Przyjechała do jednego, a do drugiego pisze. Tak...

— A to co? — wzruszyła ramionami Ola — Przyjechała, możliwe, że zobaczyła was z daleka, spodobaliście się jej i dlatego do was napisała.

— Dziwne — powiedział Fomienko i pokiwał głową.

— Cóż w tym dziwnego? Z was przystojny chłopak. Macie order i medal. Piszą o was w gazetach.

— Proszę was, siostro, tylko Pastuchowowi nic nie mówcie.

— Ależ jasne. Nic nie powiem.

— Teraz taka sprawa, Czy możecie się wystarać o jej adres?

— Owszem, mogę. Pastuchow dał mi dziś listy do wysłania. Przepiszę.

W stołówce podczas śniadania Pastuchow spojrzał na zafrasowaną twarz Jegora i mrugnął do Falejewa. Ten nienaturalnie odkaszlnął i powiedział:

— Widziałeś? Tam do ciebie rano list przynieśli.

— Tak. Dziękuję. Dostałem.

— Od kogóż to? Ciekawe.

— Tak... Od staruszków. Z kołhozu.

Pastuchow, o mało nie udławiwszy się kaszą, życzliwie powiedział:

— Nie zapominają, widać, staruszkowie.

— Nie zapominają — rzekł Fomienko i wstał.

Kiedy wyszedł ze stołówki, Pastuchow mrugnął do sąsiadów i pocierając ręce, rzekł:

— Czyście słyszeli?, staruszkowie, mówi, piszą. Jak dotąd wszystko idzie zgodnie z planem dowództwa. Chłopak już kręci. Ukrywa. Psychoterapia skutkuje. Wszystko na najlepszej drodze.

Cały dzień Fomienko włóczył się po ogrodzie i obmyślał odpowiedź. Po obiedzie poszedł do „czerwonego kącika" i usiadłszy przy parapecie za palmą, zaczął pisać. Pierwszy zauważył Jegora Sorochow. Wrócił więc na salę i zawiadomił Falejewa i Pastuchowa.

— Fomienko siedzi w „czerwonym kąciku". Pisze odpowiedź. Wszystko idzie, jak w zegarku.

— W porządku — powiedział Pastuchow. — Czyście widzieli, jak cały dzień chodził zamyślony. Już jakby zaczął się poprawiać.

— Cóż dziwnego? — powiedział Gorochow. — Miłość. A miłość — wszystko leczy.

Fomienko siedział w „czerwonym kąciku" i czytał list, który przed chwilą napisał.

*„Miła Dasza! Proszę mi wybaczyć, że*

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

# W obwodzie nr. 148

## Komisje głosowania ludowego pracują energicznie

Lokal komisji obwodowej głosowania ludowego Nr. 148, mieści się na Pradze przy ulicy Strzeleckiej pod numerem domu 19-a.

Niewielki, parterowy domek w głębi obszernego dziedzińca, pokryty ze strony słonecznej gęstym pnączem dzikiego wina. Obok — parę grządek lokatora domu i rozległe boisko szkoły gimnazjalnej. Uczennice w godzinach przedpołudniowych ruchliwie zabawiają się wesoło piłką nożną; para dużych kaczek melancholijnie spaceruje po podwórzu; samotna kura grzebie w resztach śmieci, w kącie pod płotem. Na płocie, na wielkich tekturowych tablicach wywieszone arkusze spisów, czekają na uprawnionych do głosowania, pragnących sprawdzić swe nazwiska, względnie złożyć reklamacje.

Na razie wszakże, w pierwszych trzech dniach wyłożenia spisów, frekwencja zgłaszających się niewielka. Zachodzi kilkunastu obywateli lub obywatelek z ciekawością rozglądając się po lokalu i informując się u dyżurujących członków komisji w kwestiach procedury głosowania.

Ale pracy w komisji jest dosyć rozwija się ona planowo. Sporządza się wtórne **egzemplarze** list uprawnionych, ustala się ochronę wyborczego lokalu. Od wtorku zapewniona jest obecność dwóch wartujących towarzyszy z MO z karabinami, pełniących dyżur w godzinach urzędowania komisji.

Ponieważ lokal obwodowy Nr 148 ma wygląd wiejski, wytwarza się poniekąd nastrój sielankowy. Wczorajszy dzień pogodny i słoneczny podniósł frekwencję zgłaszających się do przejrzenia listy spisowej, dziś w godzinach wyznaczonych siąpi gęsty kapuśniaczek i odwiedzających znacznie mniej. Pracownicy wszakże komisji, obecni w lokalu, przejęci entuzjazmem i ochotą do pracy, z zapałem oddają się czynnościom urzędowania. Zespół, składający się z towarzyszów z PPR i PPS w zjednoczonym poczuciu zbliżającego się wielkiego dnia ujawnienia woli ludu, skrupulatnie pełni wyznaczone dla każdego obowiązki członków komisji. Towarzysz - przewodniczący z PPR, Władysław Siciński, zjawiający się pierwszy w biurze i opuszczający go ostatni, systematycznie i rzeczowo prowadzi sprawę organizowania głosowania, nie licząc się z ustalonymi godzinami urzędowania i poświęcając wszystkie swe siły i czas sprawie zbliżającego się aktu. Dzieli nas od wyznaczonego terminu jeszcze spory kawałek czasu, wszakże nie ulega wątpliwości, iż przedwyborcze ożywienie rozwijać się będzie „crescendo" i tłumny dzień pierwszego referedum w historii Polski ściągnie masy uprawnionych obywateli, śpieszących wypełnić swój obowiązek obywatelski i złożyć swój głos do urny wedle swego wolnego i niewymuszonego rozumienia rzeczy.

Członek komisji wyborczej Głosowania Ludowego obwodu Nr. 148:
**W. ŚWIRSKI**

# SPORT

**MECZ BOKSERSKI NA RZECZ PCK**

W ramach Tygodnia PCK Warszawski Okręgowy Związek Bokserski daje w dniu 10 bm. godz. 18-ej na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża mecz bokserski na kortach tenisowych WKS „Legii" (ul. Myśliwiecka).

Walczą: RKS Batory Chorzów — Mistrzowski team klubów warszawskich z Szadłowskim, Czortkiem, Wasiakiem, Archackim na czele.

BEZPŁATNE OBOZY DLA MŁODZIEŻY WF. i PW organizuje dla młodzieży obojga płci od 16 — 24 lat, obozy wypoczynkowe w różnych miejscowościach woj. pomorskiego, poznańskiego i śląskiego. Obozy odbędą się w dwóch terminach: od 1.30. 7. i od 1. 8 — 30. 8. Państwowy Urząd WF i PW przydzielił 1000 miejsc dla OMTUR. Uczestnicy mają zapewnione dobre wyżywienie i opiekę lekarską, nadto korzystają z 66 proc. zniżki w drodze powrotnej. Obozy są bezpłatne.

HOFFMAN NAJLEPSZYM SKOCZKIEM POLSKIM. Znany ze swych doskonałych przedwojennych wyników zawodnik poznański K. Hoffman osiągnął ostatnio w skoku w zwyż 1.77 m., a w rzucie dyskiem 40.66 m.

OPERACJA NAPASTNIKA WKS „LEGIA". Kontuzjowany na meczu reprezentacji Wojska Polskiego z reprezentacją Milicji Obywatelskiej RP środkowy napastnik WKS „Legia" Górski, został poddany operacji zszycia ścięgna nogi w okolicy torebki kolanowej. Operacji dokonał wybitny lekarz sportowy dr. Tokarski. Przypuszczalnie już w miesiącu sierpniu Górski powróci na boisko.

MECZ TENISOWY WARSZAWA — BUDAPESZT. Międzymiastowe spotkanie tenisowe Budapeszt — Warszawa odbędzie się w dniach 14, 15 i 16 czerwca rb. Budapeszt reprezentują: jeden z najlepszych obecnie tenisistów w Europie Azboth, Szigeti i Frigyessy i Tibor (rezerwowy); tenisistki: Petergi i Kormoczi. Drużynie węgierskiej towarzyszy prezes węgierskiego związku tenisowego Ballassa Tibor. Skład Warszawy jeszcze nie jest ustalony. Prawdopodobnie będzie on wzmocniony Jadwigą Jędrzejowską i Hebdą lub jakimś graczem krakowskim.

AMSTERDAM — SZTOKHOLM (3:1 (1:1). Na Stadionie olimpijskim w Amsterdamie w obecności 55.000 widzów został rozegrany międzymiastowy mecz piłkarski między reprezentacjami Amsterdamu i Sztokholmu. Niespodziewane zwycięstwo odnieśli Holendrzy, wygrywając 3:1 (1:1).

ZAPAŚNICY CZESCY WYGRYWAJĄ W NOWYM BYTOMIU. Wicemistrzowska drużyna Czechosłowacji AK „Helles" Ślezska Ostrava) rozegrała drugie swoje spotkanie na Śląsku (pierwsze spotkanie Czesi przegrali 3:4 z Mysłowicką „Siłą"), z KZ Nowy Bytom, wygrywając 5:2.

— O —

# Szwedzka odsiecz dla polskiej dziecięcej niedoli

## Lecznica dla warszawskich dzieci w Otwocku rozpoczyna pracę 15 b. m.

Trudno jest sobie dziś wyobrazić, że o 25 km. od zrujnowanej Warszawy znajduje się oaza szczęśliwości i pogody. Przyzwyczailiśmy się już do tego, że każde przedsięwzięcie w dziedzinie odbudowy natrafia na duże trudności.

Gy wkraczamy na teren, budowanego przez rząd szwedzki szpitala - prewentorium dla dzieci w Otwocku, uderza nas przede wszystkim panujący tu dostatek. Wszystko jest nowe, ładne, świeże. Wszystko jest ze Szwecji, informuje nas naczelny lekarz, Szwed, dr. Ulf Nordwall.



Obchodzimy teren szpitala. W wysokopiennym pachnącym, sosnowym lesie stoją małe domki. Wchodzimy do wnętrza jednego z owych „baraków". Jedno lub dwuizbowe mieszkanka są naprawdę „sennym marzeniem" dla nas „szczurów ruinowych". Duże, jasne okna, proste mebelki, wygodne miękkie łóżka, światło, centralne ogrzewanie, radio, woda bieżąca, jednym słowem komfort w dziecięcym zmniejszeniu, połączony z prostotą i ciepłem domowego ogniska. Ściany, ze specjalnej płyty korkowej, trzymają ciepło i tłumią dźwięki, wymalowane są olejno na biały kolor. Jest miło, czysto i przytulnie. Ponieważ śmieją nam się oczy do tych wspaniałości, lekarz naczelny poleca nas opiece p. dr. Welander, która rozmawiając z nami trochę po niemiecku, trochę przez tłumacza, oprowadza nas po całym terenie. Okazuje się, że szpital będzie samowystarczalnym, małym miasteczkiem. Oglądamy, budującą się elektrownię, stację pomp, kotłownię, kuchnię i warsztaty.

Wchodzimy do budującego się, głównego gmachu szpitala. Uderza ten sam komfort, obfitość światła, dbałość o drobiazgi. Przechodzimy do dwóch „baraków", które są na ukończeniu i już 15 b. m. przyjmą dwadzieścia kilka dzieci. Oglądamy cacka - pokoiki dla przyszłych małych pacjentów, dużą jasną jadalnię i jeszcze większą bawialnię, której cała południowa ściana jest oknem.

Całość robót (30 domków, gmach szpitala i wszystkie budynki pomocnicze) zostanie ukończona na jesieni b. r., ale już w pierwszych dwóch domkach, od 15 b. m. pracować będzie 12 pielęgniarek polskich, przybyłych przed kilkoma dniami wraz z dr. Welender ze Szwecji. Do Szwecji dostały się one zabrane przez misję szwedzką z obozu w Ravensbrück. Dla władz szwedzkich nie mogą znaleźć słów uznania i wdzięczności.

— Zadanie szwedzkich sił fachowych polega na wprowadzeniu i przygotowaniu Polaków do objęcia kierownictwa nad całością zakładu.

— Potem odjedziemy stąd... a Polacy są tacy mili — mówi równie mi ła dr. Welander. — Ale prosimy do nas, jak rozpocznie się leczenie dzieci. Wtedy naprawdę będzie na co patrzeć.

Dziękujemy za zaproszenie i informacje i wprost z pięknych jak w bajce pokoików, szeroką betonową szosą przez środek osiedla opuszczamy teren szpitala, aby udać się do swoich drogich warszawskich ruin.

**A. P.**

# Z życia Partii

KOŁO PPS PORT CZERNIAKOWSKI

Dnia 20 maja 1946 r. na terenie Portu Czerniakowskiego, odbyły się wybory do Rady Zakładowej, wybrani zostali.

Antosiewicz Józef, Bogdanowicz Piotr, Kącki Michał, Lemański Stefan, Bednarek Bronisław, Kolankowski Szczepan, Kuzwa Ludwik, Kozarzewski Eugeniusz i Nowak Piotr.

KURSY SAMOCHODOWE

Kursy samochodowo - motocyklowe organizowane przez WKOM TUR — Warszawa prowadzone są systemem nowoczesnym przez wybitnych fachowców. Zapisy przyjmuje kancelaria kursów (Szwedzka 2/4) codziennie o godz. 8 — 18.

ZEBRANIE AKTYWU KOBIECEGO PPS

Dnia 12 bm. odbędzie się zebranie kobiet aktywistek PPS Warszawa-Praga o godz. 17-ej w lokalu W. K. (Śnieżna 4).

# Udział organizacji w odbudowie stolicy

## BOS przyjmuje dalsze zgłoszenia

Do Biura Kontroli BOS zgłosiło się szereg instytucji społecznych, partii politycznych, organizacji młodzieżowych oraz szkół, celem wzięcia udziału w ogólnej akcji uprzątania stolicy.

Współpracę zadeklarowały dotychczas: „Wici" powiatu warszawskiego (1000 dniówek). Koło Związków Młodzieży przy Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji (200 dniówek), Gimnazjum Mechaniczne i Elektryczne im. Konarskiego (1000 dniówek), Polskie Radio (1000 dniówek), I-sza Miejska Szkoła Zawodowa Żeńska (250 dniówek), Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych (400 dniówek), f-ma Hartwig 50 dniówek z własnym transportem), Centralna Szkoła Kierowników Świetlic przy Ministerstwie Informacji i Propagandy (50 dniówek z własnym transportem), IV-ty Samodzielny Batalion Sztabu Generalnego (500 dniówek) oraz Rada Związków Zawodowych.

Pomoc w sprzęcie obiecały Państwowa Komunikacja Samochodowa, SPB, Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego (1 samochód na 1 dzień), fabryka garbarska Temler i Szwede (1 samochód na 1 dzień).

Biuro Kontroli BOS-u (Chocimska 33, I piętro, pokój 124) — w dalszym ciągu przyjmuje napływające zgłoszenia współpracy do dnia 25.VI.46 roku.



# Dzień Warszawy

ZAPISY DO SEMINARIUM DLA WYCHOWAWCZYŃ PRZEDSZKOLI

Państwowe Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli — (Warszawa, ul. Górnośląska 31) przyjmuje już zapisy na rok szkolny 1946-47. Kancelaria czynna jest od godz. 16 do 18-ej.

WYKAZY ASYGNAT CHLEBOWYCH NALEŻY ZŁOŻYĆ DO 12 b. m.

Resort Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, wzywa wszystkie piekarnie wypiekające chleb kontygentowy, do złożenia w Referacie Piekarń do dnia 12 czerwca br. wykazów asygnat na chleb, wydawany stołówkom, szpitalom itp., a do dnia 1. 6. 1946 r. w całości lub częściowo niezrealizowanych.

PAŃSTWOWE LICEUM SZTUK PLASTYCZNYCH

Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Warszawie, ul. Wrońskiego 1, średni zakład naukowy typu zawodowego, daje przygotowanie do wyższych studiów artystycznych, jak: Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, Akademia Sztuk Pięknych lub Wydział Architektury na Politechnice. Zapisy uczniów na rok szkolny 1946/47 przyjmuje się w godzinach od 10 do 12 w budynku szkolnym (ul Wrońskiego 1, I piętro).

Wymagane świadectwo ukończenia 4 kl. gimn. (mała matura, gimn. ogólnokształcące, zawodowe lub równorzędne) oraz metryka urodzenia.

Egzamin wstępny z rysunku rozpoczyna się dnia 25 bm. o godz. 10.

Informacji udziela sekretariat Liceum w godz. od 10 do 12.

*piszę. Twój list bardzo mnie zdziwił. Nie mogę zrozumieć, jak można tak odrazu zobojętnieć wobec Fedi. Przecież to wyjątkowo dobry człowiek i bojowy młodszy dowódca. Dla mnie to wszystko bardzo niejasne. Jak można tak lekko pokochać innego człowieka.*

*Zwracam Ci twoją fotografię i radzę — poślij ją Fedi i uspokój go. Sądzę, że tak będzie najlepiej, Dasza, że nie należy nazbyt szybko zmieniać przedmiotu swoich uczuć.*

*Z pozdrowieniem J. Fomienko"*

Jegor włożył list i fotografię do koperty, napisał adres i podał wszystko Oleńce. Następnego ranka napisał do Daszy obszerny list, w którym bardzo obrazowo opisywał rolę kaprala Teodora Pastuchowa w operacji forsowania Niemna. Kiedy podpisywał się, przeszedł za jego plecami zadowolony Pastuchow, który po upływie kilku minut już referował Gorochowi i Falejowowi rezultaty wywiadu.

— Siedzi na ławce. Oczy zadumane. Na twarzy igra rumieniec. Pisze. Chłopak się zakochał. To pewne.

Po dwóch dniach Fomienko wysłał do Daszy czterostronicowy list. W liście były szczegóły bojowej biografii Teodora Pastuchowa. Na końcu opisywał jak Teodor Pastuchow ocalił życie swojemu dowódcy, za co dostał order „Czerwonej Gwiazdy".

Następnego dnia, rozdzielając pocztę, Oleńka ujrzała kopertę ze znajomym adresem nadawczym. To Dasza pisała do Teodora Pastuchowa.

Pastuchow otrzymał list po kolacji. Poszedł do „czerwonego kącika". Gorochow i Falejew grali w bilard. Pastuchow rozdarł kopertę. Z koperty wypadła znajoma fotografia Daszy i ćwiartka papieru, zapisana dużym, znajomym charakterem pisma. Zdziwiony Pastuchow czytał:

*„Ted! Możliwe, że ten mój list do Ciebie będzie ostatnim. To bardzo nieładnie tak postępować. Nigdy się tego po Tobie nie spodziewałam. Jeżeli Ci już moja fotografia niepotrzebna i podarowałeś ją jakiejś J. Fomienko, to wszystko dla mnie jasne. Ja tej J. Fomienko nie znam. Czy ona Jasia czy Józia i jaki jest Twój stosunek do niej, to dla mnie teraz obojętne. Muszę tylko przyznać, że to bardzo porządna dziewczyna — napisała do mnie list, w którym namawia mnie, ażebym Cię znowu pokochała.*

*Więcej pisać nie będę. Pozdrów twoją bojową przyjaciółkę J. Fomienko i podziękuj jej w moim imieniu, że mi wszystko tak po żeńsku uczciwie wyjaśniła. Jeżeli Ci moja fotografia niepotrzebna, oddaj ją znowu J. Fomienko. Ona mi ją odeśle.*

*Z pozdrowieniem Dasza"*

Osłupiawszy ze zdziwienia, Pastuchow przeczytał list po raz drugi. Trąc zawzięcie czoło, zaczął znowu czytać, beznadziejnie starając się zrozumieć, co się stało i dlaczego Dasza przysłała mu taki dziwny, lodowaty list.

— Dostałeś list, Pastuchow? — zapytał Falejew.

— Tak — cicho odpowiedział Pastuchow — dostałem...

— Od kogóż to, interesujące?

— To tak, od tych... staruszków...

— Tak? A co piszą?

— Właśnie, że nie rozumiem... jakoś nieczytelnie...

Pastuchow spojrzał na list, wzruszył nerwowo ramionami, zerwał się i pobiegł na salę.

Na sali było cicho. Na łóżku pod oknem spokojnie spał Jegor Fomienko, „przyjaciółka bojowa". Twarz jego była rumiana i widać było, że sprawa ma się ku lepszemu.

(Przełożył *Jan Gniazdowski*)

# DEKLARACJA

## uczestników I Kursu Aktywu PPS i PPR w Warszawie

Pierwszy Centralny Kurs Aktywu PPS i PPR zapoczątkowuje nową formę współpracy robotniczej, w postaci ideowego zbratania się obydwu partyj robotniczych Polski.

Na historycznej drodze wykuwania jedności działania klasy robotniczej Polski poprzez KRN, PKWN, 26 Kongres PPS, I Zjazd PPR — obydwie partie robotnicze przeszły od jedności działania do pogłębiania jedności ideowej. I Zjazd PPR-u w grudniu 1945 r., zdając rachunek ideowy ze swej przeszłości podkreślił jasno i wyraźnie błędy, jak i dorobek swej przeszłości, wyniesiony z Pierwszego Proletariatu, SDKPiL i KPP. Te męskie i rzetelne słowa krytyki pod adresem własnej rewolucyjnej przeszłości, świadczą, że naprawdę weszliśmy w nowy etap historii.

Odrodzona PPS też nie jest tą samą starą PPS jaką była na przestrzeni 50 lat swego istnienia. Obecnie odrodzona PPS nawiązuje do najwspanialszych rewolucyjnych tradycji lewego skrzydła starej PPS i zrodzonej przezeń RPPS, które zawsze reprezentowały jednolitofrontowe działanie całej klasy robotniczej Polski.

Krew wspólnie przelana w walce z faszyzmem, który niszczył zarówno niepodległość jak i socjalizm, złączyła działania obydwu partyj robotniczych we wspólnej walce o niepodległość i przebudowę społeczną Państwa Polskiego.

Dlatego dzisiaj nie ma przepaści między nami. Zeszliśmy się na jednym nurcie historycznym, reprezentującym i niepodległość i walkę o socjalizm Narodu Polskiego. Ta jedność działania sięgnęła dzisiaj tak daleko, że rozpoczynamy etap pogłębiania jedności ideowej, który powinien dać nam najpiękniejsze historyczne rezultaty.

Próby rozbicia sojuszu robotniczo-chłopskiego, jedności działania i jedności idei klasy robotniczej czynione przez reakcję spotkają się z należytą odprawą.

My, słuchacze I Kursu Aktywu PPS i PPR, świadomi, jakim źródłem mocy proletariatu i całego narodu jest jednolity front robotniczy, oświadczamy, że wsparci o jedność idei robotniczej będziemy budować nowe jutro Polski Ludowej dla dobra całego Narodu Polskiego. Pomocą w dalszym działaniu będą nam wzmocnione na wspólnym Kursie więzy jedności ideowej.

(Następuje kilkadziesiąt podpisów).

*Warszawa, 23 maja — 7 czerwca 1946 r.*

— O —

# KINA

*Kino „Atlantic"* (Chmielna 33): „Znachor" — dozwolony dla młodzieży od 16 lat

*Kino „Polonia"* (Marszałkowska 56): „Maskarada" — dozwolony dla młodzieży od 16 lat

*Kino „Syrena"* Praga, ul. Inżynierska 2): „Szary lord".

*Kino „Tęcza"* (Żoliborz, ul. Suzina 4): „Kwiat miłości".

Początek seansów: — 14, 16, 18 i 20; w niedzielę i święta poranki o 12-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej, ul. Polna 1, pok. 42 codziennie od 9 do 12

# Co usłyszymy w RADIO

**poniedziałek, 10-go czerwca.**

7.30 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Muzyka. 12.06 Audycja w wyk. najmłodszych uczniów Państw. Konserw. Muz. w W-wie. 13.40 Koncert reprezent. Ork. Wojska Polskiego. 14.00 Koncert z okazji 00-lecia m. Bydgoszczy. 14.40 Teatr Wyobraźni „Strachy" Plauta. 15.30 Koncert. W programie Rachmaninow. 16.00 „Zawitał nam pogodny czas" audycja dla dzieci. 16.50 Muzyka. 17.00 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 18.20 Muzyka. 19.05 „Stara piosenka nie rdzewieje". 19.30 Dziennik wieczorny. 20.00 „W krainie walca". 20.50 „10 minut poezji". 21.00 audycja dla pol. zagr. 21.30 Skrz. posz. rodz. zagr. 22.00 Audycja rozrywkowa. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiad. 23.35 Skrz. posz. rodz. zagr.

**wtorek, 11-go czerwca.**

6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program na dzień bież. 7.10 Gimnastyka por. 7.20 Muzyka lekka. 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiad. dzien. por. 7.50 Muzyka por. 8.15 Skrz. posz. rodz. zagr. 11.20 Koncert z płyt. 11.42 Audycja roln. 12.20 Pieśni komp. rosyjskich w wyk. Romany Lilian. 13.50 10 minut poezji. 14.00 Dziennik popołudniowy. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.25 Koncert w progr. Francoix Sonatina. 7.10 Koncert rozrywk. w wyk. Sekstetu P. R. 18.10 Nauka przy głośniku. 1) Ocena społeczna Norwida — odczyt Jana Nepomucena Muellera. 2) „Cyprian Norwid" — odczyt prof. dr Zofii Szmydtowej. 19.00 Szubert: Kwartet d-moll „Śmierć i dziewczyna". 19.30 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert popularny wykon. Ork. Symf. P. R. w Katowicach i chór męski „Echo". 20.45 „Żółta rakieta" — słuchowisko oryg. 21.00 Audycja dla pol. zagr. 21.30 Skrz. posz. rodz. zagr. 22.00 Koncert rozrywką. 22.30 Muzyka tan. 23.00 Ostatnie wiad. dzien. 23.35 Skrz. posz. rodz. zagr.

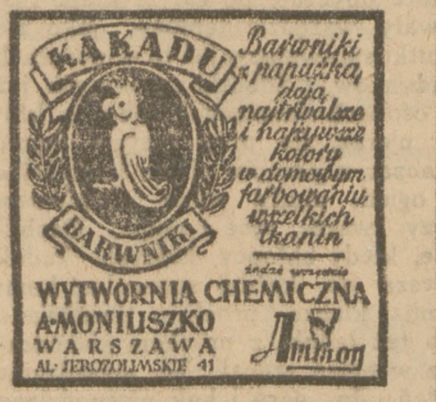


Najskuteczniejszy
KREM
# LEDA
przeciwko piegom
**Lab. L. Koseska — Warszawa**
**Łódź, ul. Andrzeja 51.**
838

WYTWÓRNIA CUKRÓW
## Jan Kobyliński
WARSZAWA, SREBRNA 5
poleca znakomite karmelki w dużym wyborze. 884

## B-CIA MENCEL
**WARSZAWA, CZERWONEGO KRZYŻA 3**
Słupołazy, wielokrążki, uchwyty żabkowe, równoległe wrotki, motowidła i t. p. oraz konstrukcje, balkony, bramy, wyroby kute.
885

FARBY, LAKIERY
ARTYKUŁY MYDLARSKIE
tanio do nabycia
**w f. CYKLOP**
Targowa 56 Marszałkowska 109
869



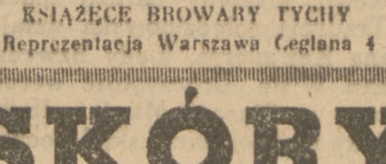

**47 Loteria w 47**
kolekturze
Marszałkowska 109
**przyniesie ci szczęście**

Dla amatorów automobilizmu!
Już ukazała się od dawna oczekiwana
MAPA SAMOCHODOWA POLSKI
w cenie 60.— zł.
nakładem Wydawnictwa „Przełom" w Krakowie, ul. Karmelicka 6
Do nabycia we wszystkich księgarniach
893

Przewozy wszelkich towarów. Zbiorowa ekspedycja. Przeprowadzki. Przewozy pianin, fortepianów.
**«TRANSLLOYD»**
Warszawa, ul. Nowogrodzka 6.
915

F-ma **Wł. MAJNIK**
w Warszawie, Chłodna 41,
p o l e c a: trumny, wieńce i artykuły pogrzebowe. Solidnie i tanio. Formalności bezpłatnie. 834

Zegary: KOMINKOWE
BIUROWE
FABRYCZNE
ELEKTRYCZNE ceny
ściśle fabryczne - dla instytucji i kupców rabat



PRZEDSTAWICIELSTWO
PAŃSTWOWYCH FABRYK ZEGARÓW
**M. TOBOLEWSKI**
W-wa Marszałkowska 98 tel. 870-31

# TEATRY

*Teatr „Opera"* gra ostatnie dni „Madame Butterfly" W środę, dnia 12 bm., premiera „Fausta" z „Nocą Walpurgii".

*Teatr Polski:* godz. 14.30 — „Lilla Weneda" (szkolne), godz 18.00 — „Papuga".

*Teatr „Comoedia"* (Szwedzka 2/4): godz. 8-ta — „Droga do świtu".

*Teatr Mały* (Marszałkowska 81): godz 18 „Pomocnica domowa".

*Teatr Powszechny* (ul Zamojskiego 20): godz 18 — „Dzień bez kłamstwa".

*Praski Teatr Rewii* (Zygmuntowska 8): o godz 17 i 19 wesoła rewia pt. „Podatek od głupoty".

*Teatr „Ludowy"* (Praga, ul. Targowa 73) — wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19.30, w święta o godz. 15.00, 17.30 i 19.45 wystawia wesołą rewię pt. „Jak w Piekle". Na czele zespołu duet taneczny Ostrowskich i piosenkarz Antoni Ratajewski.

Cyrk (ul Chmielna) — godz 19.45 — nowy program.

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

**BRYLANTY**
kupuję daże, także spalone,
płacę najwyższe ceny
Bolesław TARKOWSKI
Marszałkowska 96/98
Złoto Srebro

PENSJONAT I KAT.
# „TUBEROZA"
**Zakopane, ul. Piłsudskiego, telefon 12-60**
Poleca pokoje piękne, słoneczne. Pierwszorzędna kuchnia, na żądanie dietetyczna. Centralne ogrzewanie, woda bieżąca, łazienki, tarasy, garaże.
PENSJONAT
otwarty cały rok
Pod starym zarządem BARBARY BRADOWEJ

„SZCZELIWO"
Warszawa, Al. Jerozolimskie 19
WYROBY GUMOWE
samochodowe
budowlane
techniczne
PASY PĘDNE: klinowe i płaskie.
868

P. T. Smakosze!
Ukazała się na rynku
wyborowa naturalna woda mineralna
**„Staropolanka"**
Stołowa i lecznicza
wydobywana ze słynnych źródeł „Karoliny" w uzdrowisku Puszczykowo koło Kładzka.
Żądać wszędzie
KSIĄŻĘCE BROWARY TYCHY
Reprezentacja Warszawa Ceglana 4

Pracownia Ortopedyczna
**M. LACHOWICZ**
Al. Jerozolimskie 33
Protezy nóg, rąk, aparaty ortopedyczne, wkładki pod chore stopy, pasy przepuklinowe i lecznicze. 813

ZAKŁAD POWROŹNICZY
**BRACIA PACUSCY**
Warszawa, Królewska 49
Sznury — liny — postronki 914
Plandeki — brezent — wycieraczki

## SKÓRY
przybory szewskie
**Władysław Czarnecki**
Warszawa, Poznańska 2, róg Plusa XI

**Obrabiarki** do metali i drzewa
inż. Sklarzewicz, W-wa, Jagiellońska 12
828

**ROBOT** Krem do obuwia w 6 kolorach
Wosk szewski, smoła szewska
Warszawa, Marszałkowska 108
Przybory szewskie • W. Latoń i S-ka

ZAKŁADY ELEKTRO-TECHNICZNE
**MISIUREWICZ**
Warszawa, Sienkiewicza 6
Wszelki sprzęt elektrotechniczny. Żyrandole, lampy, kuchenki. Instalacje siły i światła.
779

PRACOWNIA JUBILERSKO-GRAWERSKO-ZDOBNICZA
**WŁADYSŁAW MIECZNIK**
PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA
Ordery, Odznaki, Sygnety, Obrączki, Bransoletki, Srebra, Brązy, (Miniatury pomników)
rycie HERBÓW w KAMIENIACH
NAGRODY SPORTOWE
MARSZAŁKOWSKA Nr. 108 (dawniej Świętokrzyska 20)
758

Firma **Wł. Trauł**
Warszawa, Pl. Grzybowski 2.
Wykonuje: centralne ogrzewanie, wodociągi, kanalizację, konstrukcje żelazne, kraty i markizy. 755

## CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
WARSZAWA, CHMIELNA 57, — TELEFON 886-74
dostarcza ze składu i na zamówienia
MEBLE BIUROWE, MIESZKALNE, SZKOLNE, STOLARKĘ BUDOWLANĄ — SKRZYNIE — ŁUBIANKI
GALANTERIE DRZEWNĄ — SPRZĘT SPORTOWY,
ZABAWKI DREWNIANE, — SZPILKI SZEWSKIE.
**Wozy konne Przyczepy samochodowe Baraki**

Zapisy do wszystkich działów:
garbarstwo, szewstwo, kamasznictwo, kuśnierstwo, rymarstwo (galanteria i siodlarstwo), rękawicznictwo, ortopedia, tapicerstwo skórzane, skórnictwo techniczne.
## Miejskiego Koedukacyjnego Gimnazjum Skórniczego
na rok szkolny 1946-47 odbywają się przy ul. **Bródnowskiej 1 m. 16** (róg 11-go Listopada).
Codziennie w godzinach: 9—13-ej.
W zależności od zgłoszeń możliwe otwarcie bursy. 867

KOSMETYKA — GALANTERIA — DEWOCJONALIA
po cenach ściśle hurtowych
poleca firma
**„KORA"**
Warszawa, Al. Jerozolimskie 45 m. 12.
812

# PRZETARG

Ministerstwo Skarbu ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie przebudówki na warsztaty przy Zajezdni Samochodowej przy ul. Białostockiej nr 26 w Warszawie na Pradze.

Podkładki przetargowe można otrzymać w Wydziale Budowlanym Ministerstwa Skarbu pokój nr 113. W składanych ofertach należy podać proponowany termin ukończenia robót od daty podpisania umowy.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie przebudówki przy Zajezdni Samochodowej ul Białostocka 26", należy składać w Wydziale Budowlanym Ministerstwa Skarbu, Wileńska 2/4. pokój nr 113. do godz. 12 dnia 14 czerwca 1946 r. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12.30 Do oferty należy dołączyć kwit Urzędu Skarbowego lub Banku Narodowego na złożone wadium, w wysokości 2% oferowanej sumy kosztorysu. Ważność oferty obowiązuje w ciągu 15 dni.

Ministerstwo Skarbu zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i bez zobowiązania ponoszenia odszkodowań z tego tytułu, częściowego skorzystania z oferty lub wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu.

Wadia, dotyczące nieprzyjętych ofert, zwrócone będą najpóźniej w terminie 5 dni po otwarciu ofert.

## Zegarmistrze!
Maszynki do szkiełek nadeszły — szkiełka do zegarków, wskazówki — sekundy — klucze do zegarów i budzików oraz przybory zegarmistrzowskie poleca
# Durski
912
**W-wa, Marszałkowska 108 (róg Chmielnej)**

# OGŁOSZENIA DROBNE

DR MED SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje: Łódź, ul Kilińskiego nr 132, w godz. 12 — 2 i 4 — 6. Tel nr 205-55 91

**POSZUKUJEMY** maszynistów wklęsłodrukowych na maszyny płaskie. Oferty sub: „Drukarnia" Czytelnik, Poznańska 38. 854

PORTRETY z każdej fotografii wykonywa artystycznie „EL-CHA FILM", Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. 744

**„BAZAR MEBLOWY"** — Łyżwiński, Smolna 30 — poleca tanie okazje. Kupno—Sprzedaż. 848

FOTOGRAFIE WIECZNE na porcelanie do nagrobków wykonywa artystycznie „EL-CHA-FILM", Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. 745

**PIEKARNIE!** 2 dzielarki do bułek — sprzeda Pałaszewski, Poznańska 38. 847

MIESZKANIE 2, 3 pokojowe z kuchnią potrzebne. Cena do omówienia. Ewentualnie remont. Oferty składać: Administracja „Robotnika" Dział Ogłoszeń pod „mieszkanie".

POSZUKUJĘ POKOJU umeblowanego lub bez mebli. Cena obojętna. Możliwie śródmieście. Zgłoszenia Administracja „Robotnika" inf. telefoniczne Nr 8 85 05

AKWIZYTORZY ogłoszeniowi potrzebni. Zgłaszać się Al Jerozolimskie 121 „Robotnik" dział ogłoszeń w godzinach 8 — 10

KSIĘGOWEGO sekretarkę-maszynistkę, kierownika magazynów — tylko rutynowane siły poszukujemy. Oferty pisemne z życiorysem — Społem, Oddział Ostrów Wlkp., Armii Czerwonej 70. 906

JUBILER potrzebny, reflektuje tylko na pierwszorzędnego fachowca. „Warys", Łódź, Piotrkowska 37.

# „ERICSSON"
Polska Akcyjna Spółka Elektryczna — Zarząd Państwowy
**Centrala w Warszawie, Aleja Stalina 47, tel. 8-57-38**
Fabryki: w Radomiu, ul. Kozienicka 50, tel 30 B
„ Wełnowcu - Katowicach, ul. Królowej Jadwigi 10, tel 340-70
zawiadamia P. T. Klientów,
że obecnie wykonuje wszelkie instalacje z dziedziny teletechniki wraz z dostawą materiałów
Zgłoszenia prosimy kierować do:
Centrali w Warszawie
lub Oddziału w Katowicach - Wełnowcu, ul. Królowej Jadwigi 10.

# Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na przewóz opału (węgla i koksu) ze składów kolejowych do placówek pocztowych na terenie Warszawy lewobrzeżnej i prawobrzeżnej.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem na kopercie „Oferta na przewóz opału", należy składać do dnia 15 czerwca 1946 r. do godz. 10 włącznie do skrzynki ofertowej Dyrekcji.

Bliższe informacje oraz wzory ofert otrzymać można w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji, ul. Św Barbary 2, III piętro, pokój nr 21 w godzinach biurowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości opału do przewozu dowolnego podziału przeznaczonych ilości opału do przewozu między kilku oferentów oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań".

## Przetarg nieograniczony

Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych w Warszawie, ul Czerniakowska 136, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 100 kompletów bakenowych blaszanych (pływak i strożki z kompletnym urządzeniem)

Termin wykonania kompletnych bakenów — 4 tygodnie od dnia podpisania umowy.

Wzór bakenu z kompletnym urządzenie można oglądać na terenie Portu Czerniakowskiego, ul. Czerniakowska 136, w godz. 10 — 13, codziennie, prócz niedziel i świąt.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie 100 kompletów bakenów", składać należy w kancelarii Dyrekcji do godz 10 dnia 14 czerwca 1946

Otwarcie ofert nastąpi o godz 11 dnia 14 czerwca 1946 r w biurze Dyrekcji.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2% oferowanej sumy.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo: 1) dowolnego wyboru oferenta, 2) uznania że przetarg nie dał dodatniego wyniku, 3) unieważnienia przetargu bez podania motywów 4) przeprowadzenia między wybranymi oferentami przetargu dodatkowego. 890

# Przetarg nieograniczony nr. 76/46

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego, Warszawa, ul Targowa 70 m. 4, ogłasza przetarg na budowę tunelu odcinka ul Nowy Świat — Smolna i wykonanie nasypu odcinka linii kol średnicowej ul. Smolna — Czerwonego Krzyża.

Termin całkowitego wykonania robót: 1 czerwca 1947 r.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w Biurze Dyrekcji, ul. Targowa 70, do dnia 17 czerwca 1946 r., do godz. 10, gdzie można otrzymać ślepy kosztorys oraz warunki wykonania robót.

Oferent obowiązany jest złożyć wadium w wysokości 300.000 zł, brak którego spowoduje unieważnienie oferty.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, jak również prawo wyboru oferenta.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc drożej. W numerach niedzielnych 50 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al Jerozolimskie nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul Pierackiego 11 Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14 Srodkowa 7 Marszałkowska 62 Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnia gazet Pl Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 Poznańska 38 Biura „Orbisu": Warszawa Al Jerozolimskie 39 i Praga ul Targowa 70 „Wolność" Warszawa ul Marszałkowska 95 Spółdz Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4 Dział Reklam Spółdz Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul Bagatela 10 m. 35 tel nr 8 67 79 Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek Warszawa ul Wspólna nr 50.

# Obyczaje i obrzędy ludowe na Zielone Świątki

## Pochód z „królewną"-Zieleń i tatarak-Panna ze Starego Miasta-Zabawy na Bielanach-Sobòtki

Okres pomiędzy Wielkanocą a Zielonymi Świątkami bogaty jest w różne obrzędy i obyczaje ludowe, z pracą na roli związane.

Oto niektóre z nich:

W różnych okolicach Polski dla uniknięcia złych uroków urządzane są uroczyste obchodzenia pól i błogosławienie ich, by nie poskąpiły obfitego plonu. Na Mazowszu praktykowany jest obyczaj tarzania się po ziemi, co chronić ma od bólu krzyża przy żniwach. Zwłaszcza skuteczne to bywa podobno przy pierwszym grzmocie wiosennym. Na Kujawach gospodarze stroją w poświęcane gałązki bydło, po raz pierwszy wypędzane na paszę, aby uchronić je i zabezpieczyć od chorób i pomoru.

Zapowiedzią Zielonych Świątek jest rozpowszechniony szeroko

### POCHÓD Z „KRÓLEWNĄ"

Rolę jej gra zazwyczaj jakaś pięknie wystrojona nadobna dziewoja, która w towarzystwie licznej świty obchodzi granice wioski, śpiewając wraz z towarzyszkami:

*Gdzie królewna chodzi,*
*tam pszenica rodzi,*
*gdzie królewna nie chodzi,*
*tam pszenica nie rodzi.*

Na Kujawach łączy się z tym wesoła uczta na cześć tego pasterza, co pierwszy wygnał bydło na pastwisko i został obwołany „królem" pasterzy.

### ZIELEŃ I TATARAK

Od najdawniejszych czasów na Zielone Świątki, według powszechnego obyczaju, stroi się zielenią kościoły, domy, bramy i podwórza, a podłogi posypuje tatarakiem, obchodzenie bowiem Zielonych Świątek jest w Polsce nie mniej uroczyste, niż świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Przygotowywane jest również świąteczne jadło, zwłaszcza różnego rodzaju słodkie ciasto. Zielone Świątki to już święta prawdziwie wiosenne, przypadające zazwyczaj na okres wiosny w całej pełni. Wiosenka jednak lubi płatać figle i ma swoje humory, co stwierdza związane z Zielonymi Świątkami przysłowie:

*Do Świętego Ducha*
*nie zdejmuj kożucha,*
*a po Świętym Duchu*
*chodź czasem w kożuchu.*

Bardzo dawnym, sięgającym początków Warszawy, obyczajem, związanym z Zielonymi Świątkami, była tradycyjna uroczystość specjalnie warszawska

### PANNA ZE STAREGO MIASTA

W poniedziałek Zielonych Świąt tłumy warszawskie przeprawiały się na drugą stronę Wisły do wsi Golędzinowa, gdzie odbywało się huczne weselisko losem wybranej ubogiej, lecz cnotliwej panny ze Starego Miasta, córy jednego ze staromiejskich mieszkańców. Parę nowożeńców odwoziły liczne promy, ozdobione gałązkami i mnóstwem wstążek. Zabawa była bardzo wesoła i urozmaicona. Przy jej zakończeniu wójt staromiejski zbierał posag dla nowozaślubionej, niekiedy bardzo znaczny. Tradycja golędzinowska ustała za Jana Kazimierza, kiedy Szwedzi byli nad Wisłą. Uroczystość weselna panny ze Starego Miasta odbyła się wtedy na Bielanach, skąd pochodzą tradycyjne dziś

### ZABAWY NA BIELANACH

Bielany pod Warszawą i pod Krakowem od dawna stały się już miejscem zabaw publicznych i spacerów podmiejskich na Zielone Świątki.

„Powab tego miejsca i prostota wspaniałej natury ujmuje kadego — wspaniałej natury ujmuje każdego — biowski — Snujące się gromady mile bawią oko, mimowolnie pociąga szczerość zabaw ludu. Rozstawione w kilku miejscach przygrywają orkiestry, kuglarze pokazują sztuki, inni sprzedają trunki, rozmaite jadła i chłodniki".

Tradycja zabaw na Bielanach przetrwała po dziś.

Z obyczajami i obrzędami Zielonych Świątek łączy się również starożytna zabawa

### SOBÓTKI

Odbywa się w wigilię Zielonych Świąt lub w wigilię świętego Jana.

Wieczorem chłopcy i dziewczęta rozpalają dużo ognisko, gdzieś z dala od wioski, przeważnie na pagórku lub nad wodą. Młódź męska skacze przez ogień, a dziewczęta śpiewają:

*Dzisiaj wieczór krótki,*
*zapalmy Sobótki,*
*tańcujmy na dworze*
*aż do rannej zorze,*
*aże do świtania,*
*ale nie bez grania...*
*Dudy niechaj zabrzmią,*
*kotły, trąby zagrzmią,*
*niech skrzypią skrzypeczki,*
*piszczą piszczałeczki,*
*w bęben niech biją,*
*miód, piwo piją.*

*

*Padają liście na wszystkie strony,*
*a ty, Stachu parobeczku,*
*szukaj se żony, szukaj se żony!*
*— Kędyż jej będę u Boga szukać?*
*A pójdę ja do Szczepanów w okienko*
*[pukać:*
*— Puk, puk w okieneczko,*
*wynijdź, Maryś kochaneczko,*
*sama jedyna!*

I tak sobie przyśpiewują kolejno, wymieniając po imieniu wszystkie dziewczęta i wszystkich chłopców, aż złączą się we wspólny korowód parami.

Obrzęd sobótkowy sięga bardzo głęboko w pogańską przeszłość słowiańską. Znajdujemy w nim ślady kultu ognia, jednej z najstarszych religii świata, której pozostałością są Sobótki i nieliczne sekty czcicieli ognia, istniejące w Persji oraz Iraku.

Zwyczaj ten budził przeciw sobie zastrzeżenia i jak pisze J. Kitowicz w „Opisie obyczajów i zwyczajów" za Augusta III „dozorem surowym marszałka wielkiego koronnego w Warszawie naprzód, a za przykładem warszawskim, skąd się i złe i dobre obyczaje po całym kraju rozlewały, wszędzie tępiony, jako złe skutki sprawujący, już to w pożarach budynków, z Sobótki zapalonych, już w osobach skaczących Sobótkę, które nieraz, źle przy gęstym dymie skacząc naprzeciw siebie i upadając w ogień, raziły sobie płomieniem oczy, twarze, ręce i nogi... Osobliwie, kiedy chłopcy, których kaduk miesza do każdej swawolnej kompanii, klucze prochem ponabijane lub też ładuki z prochem nieznacznie w ogień rzucali. Te, wysadzając ogień do góry i huk niespodziany czyniąc, najczęściej dawały przyczynę, że skaczący, przelękniony lub też w wysadzonych głowniach uplątany, upadł w ogień, za nim rozpędzony drugi i trzeci, którzy, nim się podnieśli, tymczasem będący na spodzie, dobrze sobie przypiekł pieczenie".

Pomimo jednak wszelkich zakazów i tępienia obrzędu, tradycja okazała się silniejsza. Sobótki przetrwały po dzień dzisiejszy.

**Remigiusz Kwiatkowski.**

## Mimochodem

### Koty na kartki

*W sklepie rozdzielczym przy ul. Chłodnej dwaj panowie, jakby żywcem wyjęci z felietonów Wiecha, wdali się w towarzyską pogawędkę.*

*— Jak to jest, panie szanowny, bo nie mogie skapować. Za pięć puszek pomidorowej zupy wybuliłem 215 złotych, za ser pięćdziesiąt z groszamy, a podobnież to wszystko UNRRA nam w prezencie zasuwa. Po mojemu coś tu nie klapuje, pewnie jakaś granda.*

*— Co do grandy, przypuszczam że wątpię — zaoponował drugi dżentelmen. — Te wszystkie ceny w kurierach stojeli, znakiem tego sklepikarze podchoda nie robią.*

*— Ale Unra za darmochę przysyła?*

*— Faktycznie tak pisało.*

*— No to co jest? Weźmy na ten przykład, że ja panu szanownemu zaiwaniam na imieniny prezent. To przecież nie musisz pan za niego płacić swojej cioci, albo fryzjerowi z przeciwka.*

*— Poniekąd masz pan rację, ale nie za wszystkim. Trafiali się już fakta, że za prezenta trzeba było bulić. U nasz na Karolkowej jednemu tapicerowi przynieśli w dniu imienin prawdziwy szkopski dywan w bladoniebieski rzucik. Chłopina się ucieszył, dywan rozłożył, ankoholowe wychowańce fatalnie go zahaftowali, ktoś gąsior z malinowem sokiem na niem roztłukł, a potem wyszło, że dywan jest klientowski, do reperacji frendzlów przysłany.*

*— To myślisz pan, że z tą Unrą tak samo?*

*— Skądże znowu. Unra faktycznie w prezencie daje, a jeśli my za to płaciem, to forsa prawdopodobnież na państwowe sprawonki idzie. Na kulture i oświate, albo i na rujnowanie Warszawy. Opchniesz pan, na ten przykład, kilo sera i już za te pańskie 50 złotych można kawałek domu rozebrać.*

*— O wiele tak, to w porządku. Co do sera nie spodziewiam się, troszkie tylko pomidory za drogie. Ciekawość, po wiele będą koty.*

*— Jakie koty?*

*— Nie czytałeś pan? Unra przysyła do Warszawy koty.*

*— Puszkowe?*

*— Skąd puszkowe. Żywe. Cztery tysiące przywiezą, żeby nam szczury i myszy łapali. Na kartki będą wydawać, tylko jeszcze nie wiadomo w jakiej cenie.*

*— Po mojemu najlepiej na kila, bo sztuka sztuce nie równa.*

*— A jak z dokładkami, żeby każden dostał po równo? Taki drań dzielić się nie da.*

*— Masz pan racje, artykuł faktycznie do rozdziału ciężki.*

*Tu obaj panowie zamyślili się głęboko.*

*A. TOM*

## Czytelnicy piszą

### Niełładnie, panie doktorze!

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie mego listu w celu podania do publicznej wiadomości, jak pracują niektórzy lekarze.

W dniu 5 bm. zwróciłam się o pomoc lekarską do dr. Piotrowskiego, zam. ul. Filtrowa 62 m. 27 o pomoc dla syna mego, Marka. Dziecko ma 3½ roku; od trzech dni ma temperaturę od 35⁰ do 40⁰.

Na moją prośbę zbadania dziecka usłyszałam, że doktór przyjmuje dzieci tylko powyżej lat 7, ale gdy mu wpłacę 400 zł. to badania dokona. Gdy mu próbowałam tłumaczyć, że jest to dla mnie nieosiągalna do zapłacenia suma, gdyż niedawno pracuję i nie otrzymuję poborów, a dziecko jest jedynym moim majątkiem, gdyż drugie dziecko urodziłam w obozie i tam je utraciłam, dr Piotrowski wyraził swoje zdziwienie tymi słowy:

„Jeszcze pani tu stoi, po tym co powiedziałem"?

I musiałam odejść bez porady lekarskiej. Sama jestem pracownikiem Miejskiego Przedszkola i porady żądałam na podstawie biuletynu.

*St. Artnichowa*

ZŁOTO, DOLARY, KUPUJĘ, SPRZEDAJĘ.



Ale złote czasy się kończą i czarnogiełdziarze muszą się brać do ciężkiej pracy przy uprzątaniu gruzów Warszawy i zasypywaniu sadzawek przeciwlotniczych.

## „Biblioteczka TUR"

Komisja świetlicowo - atrystyczna przy Zarządzie Głównym TUR przystąpiła do zorganizowania wydawnictwa pod nazwą „Biblioteczka Świetlicowo-Teatralna TUR".

Biblioteczka ma na celu zaspokojenie potrzeb w zakresie pracy świetlicowej oraz ochotniczych zespołów teatralnych.

Redakcja mieści się przy Zarządzie Głównym TUR w Warszawie, ul. Wiejska 18.

WYKŁAD DLA AKTYWISTÓW ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH TUR



LEW SŁAWIN (przełożyła Wanda Odolska) 6)

# Wycieczka do Zerbst

Wtedy spojrzenie jego zazwyczaj padało na skrzynię z amunicia, stojącą w kącie pokoju. Po ciele jego przebiegał dreszcz. Usłyszawszy szum naszego starego samolotu łączności „Eist", biegł do podziemnego bunkra. Przerażały go nawet własne nogi, obute w wysokie cholewy z ostrogami. Łapał butelkę spirytusu i opróżniał ją do dna. Nigdy nie bywał w nastroju umiarkowanym. Bezpośrednio z otchłani tchórzostwa wznosił się na szczyt męstwa. W tym stanie furiosis teutonici, opisanym już przez Tacyta w jego „De moribus germanorum", pędził obywateli Zerbst do budowy redut, i podczas gdy mieszkańcy, nacierając skórę do odcisków, kopali ziemię, pan Koschke przechadzał się po rosnącym w górę szańcu i, machając szablą, wyciągniętą z muzeum Katarzyny, wykrzykiwał: „Niemcy! Serca wasze przepełnione są wiernością i umiłowaniem porządku!..." „Po przez ofiary do zwycięstwa"... „My, Niemcy, zniszczymy szatańskie siły wroga!"... — i temu podobne zwroty z popularnych odezw doktora Goebbelsa, które co piątek nadchodziły do wszystkich prowincjonalnych orst-grupp NSDAP. Tym czasem nieprzyjacielskie wojska, posuwające się bez walk przez Braunschweig i Saksonię, podeszły do Zerbst...

— Dziewiąta armia amerykańska pod dowództwem generała porucznika Simpsona — wtrącił Sawieliew.

— Najzupełniej dokładnie, panie kapitanie. Spędziliśmy bezsenną noc. Było jednak cicho. Widocznie Amerykanie spali, nie rezygnując nawet podczas wojny z postępowania w myśl rozumnych zasad higienicznych. W naszym mieście spał tylko jeden pan Koschke, upojony spirytusem, którego porcje podwoił na wieść o zbliżaniu się wojsk przeciwnika. Obudził go o świcie burmistrz Zerbst, pan von Schleppen, właściciel największej na całą prowincję Anhalt fabryki guzików. Pan von Schleppen wyraził pogląd, że należy natychmiast wyjechać na spotkanie Amerykanów i złożyć propozycje kapitulacji miasta Zerbst, co uchroni ludność cywilną od niepotrzebnych ofiar. Pan ober-lejtenant od razu zgodził się z burmistrzem, oceniając sytuację z całym rozsądkiem, cechującym go w porannych godzinach: „Niech pan rusza, drogi panie von Schleppen, i niech pan spieszy, póki oni nie zaczęli... — pan Koschke zadrżał lekko — ...strzelać. Polegam w zupełności na pana dyplomatycznym takcie". — „Uważam, że i pan powinien pojechać" — rzekł burmistrz. Ale pan ober-lejtenant odrzekł, że nie wypada mu tego czynić ze względu na niepozorność jego oddziału, następnie wyjął spod poduszki butlę i przytknął ją do ust. Wziąwszy z sobą białe flagi, dwóch trębaczy i mnie w charakterze tłumacza, pan burmistrz udał się do nieprzyjacielskiego obozu. Niebawem natknęliśmy się na nieprzyjacielski patrol...

— Dwa słowa o waszym nastroju w tym momencie — spytał Sawieliew — rozterka duchowa? Boleść patrioty? Urażona ambicja narodowa? Może nawet który z was płakał?

— Nie... nie płakaliśmy, — odpowiedział Voss swoim rozsądnym tonem — ja zająłem się przygotowaniami do czekającej mnie roli tłumacza i powtarzałem w myśli odmianę nieregularnych czasowników angielskich. W panu burmistrzu gorycz klęski łagodziły nadzieje na rozszerzenie rynków zbytu guzików... Ujrzawszy Amerykanów, pan burmistrz, zgodnie z uchwałami konferencji haskiej z tysiąc dziewięćset siódmego roku o prawach i przepisach prowadzenia wojny lądowej, zatrzepotał białymi flagami i trębacze zatrąbili. W chwili tej rzeczywiście boleść obywatelska dotknęła nas swoim żałobnym skrzydłem. Pojęliśmy, że staniemy się teraz uczestnikami wielkiej historycznej sceny, godnej Compiègne, pełnej tragizmu, ale i niepozbawionej ponurej wzniosłości. Postanowiliśmy w każdym wypadku zachować się z godnością. Pan von Schleppen szepnął mi na ucho: „Jeśli oni będą obrażali honor Niemiec, odejdę, podobnie jak hrabia Brockdorf-Rantzau w tysiąc dziewięćset osiemnastym roku wyszedł z sali Wersalu..." Amerykanie — w liczbie czterech żołnierzy — siedzieli na trawie i grali w karty. Jeden z nich powiedział: „Bob, zaprowadź tych zaślinionych fryców do dowódcy, Jack zagra za ciebie". — „A cholerę w bok chcesz? — zjadliwie odrzekł Bob — widzę na wylot twoją chytrość, Tom, chcesz podczas mojej nieobecności poprawić swoją sytuację. Jestem dla ciebie za silnym partnerem..." „Zamknij gębę, ty kurnosy buldogu! — krzyknął Tom — ja już trzy razy prowadziłem fryców, a ty tylko raz. Przyjechałeś do Europy widocznie po to, żeby tyć, a nie po to, żeby wojować!" — Zaczęła się kłótnia. Raz po raz zrywali się na równe nogi i, podjudzani przez kolegów, zakasywali rękawy, ale po chwili znowu siadali. W końcu ten, którego nazywali Jack'iem zwrócił się do nas: „Wiecie co, idźcie do dowódcy sami. Wszyscy wy, fryce, lubicie, żeby was prowadzić za uzdę, jak ślepe muły. Widzicie przecież, że jesteśmy zajęci. No, ruszajcie żywiej, sucze plemię!" Wskazał nam uprzejmie drogę i wkrótce znaleźliśmy się przed namiotem dowódcy. Ale słusznie powiada rzymska mądrość: „Festina lente". Niepotrzebnie spieszyliśmy. Dowódca spał jeszcze. Obok namiotu zgromadziło się wielu Niemców, czekających, aż się obudzi. — „Kto ostatni?" — poinformował się pan von Schleppen. Odezwał się starszy pan w sztywnym słomkowym kapeluszu i w ciemnych okularach. — „Trzeba czekać — rzekł pan von Schleppen, siadając obok niego na ławce i dodał filozoficznie: — cóż poradzić, żyjemy w epoce kolejek"... Po dwóch godzinach usłyszeliśmy ruch w namiocie. Dowódca się obudził Potem golił się i jadł śniadanie. Wreszcie wyszedł do nas. Był to młody mężczyzna, pierwszy porucznik. „Wszyscy jesteście parlamentariuszami? — spytał, ziewając. — Kapitulujecie? Bezwarunkowo? Skąd jesteście?" Rozległy się głosy: „Z Schweinitz!" — „Z Berlitz!" — „Dobra, — powiedział pan pierwszy porucznik — podchodźcie według kolejki do pisarza i podpisujcie kapitulację. Tylko nie pchać się i nie hałasować!

(D. c. n.)